Nr. 47. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 27 lutego 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Położenie klasy robotniczej
w ostatnich dwóch latach.

Kraków, 25 lutego.

„Cała przyszłość nowej Polski — powiada w swej najświeższej pracy p. t. „Postęp gospodarczy Polski" minister handlu i przemysłu Kwiatkowski — czy państwo nasze w najbliższych dziesięcioleciach stanie się **wielkim, czynnym, zorganizowanym warsztatem produkcji,** czy zdoła uwielokrotnić zarówno produkcję jak i konsumcję na głowę mieszkańca, a tem samem przepoić cywilizacją zachodnio-europejską najgłębsze warstwy społeczeństwa, czy też przeciwnie targając siły w bezproduktywnych walkach i produktach rolnych — głodne, z prymitywnie skarłowaciałą konsumcją i nieuchronnym choć parodoksalnym towarzyszem tego stanu — bezrobociem".

Z takiego to najzupełniej słusznego stanowiska rząd marszałka Piłsudskiego stara się ujmować **kwestję robotniczą w Polsce,** gdzie klasa robotnicza, jakkolwiek już dzisiaj stanowi poważny czynnik ilościowy a jeszcze ważniejszy — dynamiczny w życiu społecznem i państwowem, mimo to znajduje się w stadjum dopiero tworzenia się i narastania zresztą bardzo szybkiego.

W krajach przodujących cywilizacji poniechany już został pogląd starokapitalistyczny, według którego praca najemna była tylko jednym ze składników kosztów własnych produkcyj, który też przedsiębiorca starał się wszystkiemi dostępnemi mu sposobami obniżać i przytłaczać. Dzisiaj pogląd ten ustąpił miejsca wręcz przeciwnemu, że mianowicie praca jest **równorzędnym z kapitałem czynnikiem w produkcji,** a więc praca ta wymaga **takiej samej pieczy i troski** jak kapitał w przedsiębiorstwie pracujący. Nie przez wzrost i spotęgowanie uczuć humanitarnych ale w drodze subtelniejszej obserwacji procesów produkcji odkryto, że tylko te przedsiębiorstwa okazywały dużą siłę konkurencyjną, których robotnik był **zadowolony,** że z drugiej strony robotnik jest nie tylko producentem siły i pewnej zręczności, lecz także konsumentem i to bardzo ważnym, bo masowym, że więc od położenia tego robotnika zależy w wysokim stopniu stopień konsumcji wewnętrznej, więc rynku wewnętrznego, więc znowu w ostatniej linji powodzenie przedsiębiorstwa.

W swojej polityce robotniczej rząd pomajowy przyswoił sobie w zupełności te poglądy, starając się działać według nich, o ile tylko pozwalają na to okoliczności. To też jakkolwiek położenie robotnika polskiego w porównaniu z zachodnią Europą jest ciągle jeszcze bardzo liche, to jednak weszło ono w stadjum **stopniowej,** nie mniej **cyfrowo uchwytnej i wyraźnej poprawy.**

Widać to przedewszystkiem na samym wzroście zatrudnienia. Gdy w przemyśle węglowym ilość przepracowanych dniówek wynosiła w pierwszem półr. 1926 r. 13.324.000, to w pierwszem półroczu 1927 r. wynosiła ona już 15,821.000 czyli wykazała wzrost o 18.8 proc. Oznacza to wzrost sumarycznego zarobku o 13.730.000 złotych, co w przecięciu na głowę zatrudnionego robotnika daje 125 zł. na półrocze bez uwzględnienia równoczesnych podwyżek płacy.

W przemyśle hutniczym obserwujemy to samo zjawisko. Wzrost zatrudnienia wynosił tu w roku ubiegłym 21 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Przemysł przetwórczy w różnych dziedzinach wykazuje te samą, jakkolwiek z natury rzeczy niejednolitą tendencje. W porównaniu z rokiem 1926 widzimy w roku 1927 wzrost zatrudnienia w przeliczeniu na przepracowane dniówki w następujących cyfrach: w przemyśle metalowym i maszynowym 26 proc., włókienniczym 59.7 proc., chemicznym 8.6, papierniczym 13.7, drzewnym 17.4, mineralnym 107(!), budowlanym ?, odzieżowym 41, skórzanym 35.5 proc. Temu wzrostowi zatrudnienia w przemyśle odpowiada **szybki spadek bezrobocia.** Gdy w marcu 1926 r. liczba bezrobotnych wynosiła 302.200 osób, to w październiku tegoż roku spadła ona do 185.200, w październiku zaś roku ubiegłego wynosiła 117.000 osób.

W tych warunkach ogólnej rozpoczynającej się wyraźnej poprawy polepszeniu uległy także **płace robotnicze i ich stosunek do cen środków żywności.** Jakkolwiek więc położenie gospodarcze robotnika nadal pozostaje dalekiem od stanu zadowalniającego, to jednak i w tej dziedzinie jest wyraźną i cyfrowo łatwo uchwytną. Tak więc n. p. wskaźnik kosztów żywności przy założeniu, iż stan z I półr. 1925 r. = 100, w IV kwartale 1925 r. wynosił w Warszawie 117.2, w Łodzi 106.9, w Katowicach 125.8, w Borysławiu 119.5. W tym samym okresie czasu wskaźnik płac, ustalony przy założeniu, że stan w I półr. 1925 r. = 100, wynosił w Łodzi dla przemysłu włókienniczego 100.0, w kopalniach nafty i rafinerjach 102.0, w hutach żelaznych na Śląsku 100.0, w przemyśle węglowym na Śląsku i w Dąbrowie 100.0. W październiku 1927 r. wskaźnik ogólny kosztów utrzymania, wyrażony w tym samym stopniu co poprzednio, wynosi w Warszawie 141.2, wskaźnik kosztów żywności wynosi 142.1. Analogiczny wskaźnik zarobków — wedle zestawień Urzędu Statystycznego — wynosi dla górników w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem 140.0 (bez uwzględnienia nowej podwyżki zarobków), na Śląsku zaś od 148.3 do 188.9, w przemyśle naftowym w Borysławiu od 147.9 do 149.2, w przemyśle metalowym w Warszawie od 142.6 do 147.5, w tej samej gałęzi w Poznaniu od 129.4 do 131.3, na Śląsku od 142.4 do 145.8, wreszcie w Łodzi dla przemysłu włókienniczego od 125.9 do 131.6.

Jak widzimy, poprawa, jakkolwiek nieznaczna jeszcze, jest jednak nie mniej wyraźna, co ważniejsza zaś mająca wszelkie dane dalszego wzrostu i ustalenia. Rząd bowiem w racjonalnem ujęciu celów swojej polityki ekonomicznej i socjalnej dąży do tego, aby **wzrost zarobków następował szybciej,** niż wzrost cen produktów i środków żywności. W zakresie produkcji przemysłowej udało się też rządowi osiągnąć pomyślne w tym względzie wyniki. — Gdy bowiem od lipca 1926 r. do września 1927 r. indeks kosztów utrzymania wzrósł ze 100 na 113.4, gdy np. indeks zarobków na Śląsku wzrósł ze 100 na ok. 127, to indeks ogólny wyrobów przemysłowych wzrósł zaledwie ze 100 na 106, a indeks tak ważnego artykułu, jak węgiel, pozostał w ciągu całego okresu prawie na jednym poziomie.

—o§o—

Narod. Demokracja rozpada się na dwa obozy.

Secesjoniści poprą bez zastrzeżeń Marszałka Piłsudskiego. — Ataki na red. Sadzewicza i jego obrona.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. **Rozłam w Narodowej Demokracji, zainicjowany przez** b. posła i ongiś redaktora naczelnego „Gazety Porannej 2 grosze" **Antoniego Sadzewicza,** a spowodowany **niemnemi skutkami kampanji przeciw marsz. Piłsudskiemu,** przybierze w najbliższym czasie **o wiele szersze rozmiary,** aniżeli niejeden w dobie obecnej zdaje sobie sprawę.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że **w najbliższym miesiącu po wyborach z Z L.N. wystąpi szereg osobistości, zarówno ze starszej, jak młodszej generacji,** przyczem zamierzają oni utworzyć **stronnictwo neodemokratyczno-narodowe. Program** tego stronnictwa zasadniczo zawierać będzie **dawne zasady ideologji narodowo-demokratycznej** z tą tylko różnicą, że **przywódcy nowej partji zamierzają współpracować z rządem marsz. Piłsudskiego bez zastrzeżeń,** a przedewszystkiem **popierać politykę zagraniczną Marszałka,** zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie, dążącą do podniesienia mocarstwowej potęgi Polski.

Organem nowego stronnictwa jest „Gazeta Poranna dawniej 2 grosze", finansowana przez grupę wielkich ziemian, wśród których znajdują się rodziny **Potockich, Tyszkiewiczów, Radziwiłłów, generalnym zaś dyrektorem Spółki** wydawniczej jest inż. **Freytag,** generalny dyrektor dóbr Potockich.

W związku z powyższem **„Gazeta Warszawska"** zamieszcza oświadczenie, że p. Antoni **Sadzewicz bez wiedzy i zgody stronnic-**

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

DZIEWCZĘ NA MROZIE

Nowela.

9

Pełen przerażenia, z zapartym w piersi oddechem, z jakiemś strasznem przeczuciem w duszy, chłonął treść sensacyjnej notatki:

„Dziś nad ranem stójkowy, patrolujący „na plantacjach miejskich, znalazł na „ławce jednej z bocznych aleji nie dającą żadnych oznak życia, młodą, bardzo „piękną kobietę, ubraną w popielaty ko„stjum, czarny filcowy, mały kapelusik, „jasne pończochy i czarne pantofelki oraz „bronzowe skórkowe, podniszczone ręka„wiczki. Po przewiezieniu na stację po„gotowia ratunkowego, lekarz dyżurny „zastosował wszelkie środki ratunkowe, „lecz mimo nadzwyczajnych, możliwych „tylko starań, nie zdołano denatki przy„prowadzić do przytomności. Lekarz „stwierdził silne odmrożenie rąk i nóg, „oraz wysoką gorączkę i zarządził prze„wiezienie chorej, której stan jest bardzo „ciężki i prawie beznadziejny, do szpi„tala.

„Charakterystyczne jest, że przy denat„ce, która, jak sądzić można, należy do „sfer inteligencji, nie znaleziono żadnych „dokumentów, ani wogóle poszlak, z któ„rych by można stwierdzić jej identycz„ność. Nie wiadomo też, co mogło być „powodem, że osoba ta znalazła się w „taką mroźną noc, jak wczorajsza, na „ławce plantacji, gdyż zamach samobój„czy przez zatrucie, które z początku po„dejrzywano, jest wykluczony. Jedyną „poszlaką, którąby mogła posłużyć do roz„wiązania tej zagadki i ustalenia iden„tyczności nieszczęśliwej są znaki na bie„liźnie i chusteczce „S. R.".

Rozpacz prawdziwa ogarnęła Browicza. — Czuł się jedynym winowajcą, bezpośrednim sprawcą choroby, a kto wie, może i śmierci tej dziewczyny. Spełniły się przecież straszne wizje ubiegłej nocy, które go nawiedzały po jej odejściu. Browicz czuł się taki przybity, taki nieszczęśliwy, że nie mógł zebrać myśli. W głębi duszy uczuł rozpacz głuchą, a tragedja Stachy stawała się jego nieszczęściem, ból ogromny szarpał mu serce w kawałki i zrozumiał, że ta cudna, niewinna Stacha jest mu bardzo, bardzo bliską. Powstało w nim postanowienie ratowania jej za wszystko, za każdą cenę, chociażby za życie własne.

Jeszcze raz chłonął oczami nieszczęsną notatkę od początku do końca, a usta szeptały bezdźwięcznie każde czytane słowo.

Żadnych dokumentów?! Przecież je miała. Sama mu je wręczyła.

— Na miłość Boską — wykrzyknął sam do siebie. — Przecież leżą na mojem biurku!

Porwał się od stolika, zawołał kelnera, rzucił na stół dwuzłotówkę i nie czekając na wydanie reszty, wybiegł z kawiarni w niezapiętem futrze, z odkrytą głową, z kapeluszem w ręku, biegnąc bez tchu prawie w stronę pobliskiego mieszkania.

Wpadł jak huragan do przedpokoju, kierując się wprost do swego gabinetu, gdzie z biurka porwał porzucony wczoraj zwitek papierów.

Gorączkowo, drżącemi palcami rozkładał poszczególne arkusiki. Kilka świadectw biuralistki, stereotypowych, pełnych pochwał i zaleceń, metrykę chrztu, dowód osobisty z fotografją Stachy, świadectwo ukończonego liceum, świadectwo moralności, dokument śmierci matki, poświadczenie urzędowe o śmierci ojca.

Browicz złożył dokumenty, wsunął je do bocznej kieszeni surduta, wyjął z zamkniętej szuflady biurka parę stuzłotowych banknotów i wyszedłszy z domu, wsiadł do taksówki, podając szoferowi adres szpitala.

Zaprowadzony do dyżurnego lekarza, przedstawił się i zapytał o Stachę. Młody lekarz, o zmęczonych, niebieskich oczach, spoglądających spokojnie z poza rogowych okularów, nie mógł ukryć zdziwienia:

— Pan mecenas zna tę chorą?

Browicz zawahał się chwilę, lecz odpowiedział zaraz potem:

— Znam i działam z polecenia znajomych.

— Kto to jest? Jak się nazywa?

— Panna Stanisława Rucka, córka obywatela ziemskiego z Podola, sierota bez ojca i matki. Oto dokumenty panny Ruckiej. Mam także złożyć kwotę, jaka będzie potrzebna na leczenie chorej. Nie śmie jej na niczem zbywać i proszę uczynić wszystko, co możliwe, by wróciła do zdrowia.

— Nie wiem, czy to się jeszcze na co przyda. Stan chorej jest bardzo ciężki, prawie beznadziejny. Do tej pory nie odzyskała przytomności.

— Boże, Boże!

— Trzebaby chyba cudu. Samo odmrożenie rąk i nóg, chociaż bardzo silne, byłoby jeszcze bajką, gdyby nie komplikacje mózgowe. Chyba, jak powiadam, młodość, silny organizm, chociaż i ten nie nadzwyczajny. Zresztą nadchodzi prymarjusz, może pan mecenas z nim pomówi.

We wchodzącym do pokoju lekarzu zobaczył Browicz dobrego znajomego, docenta uniwersytetu, mającego ustaloną sławę znakomitego lekarza. Powtórzył mu cel swej wizyty, a poprowadzony do jego gabinetu, wyspowiadał mu się ze wszystkimi szczegółami z przejść ostatniej nocy, oskarżając się bez litości i bez usprawiedliwienia.

— Zrozumie pan teraz, że poświęciłbym wszystko, aby tylko uratować tej dziewczynie życie i powrócić zdrowie. I dla niej i... dla mnie.

— Kiedy rano badałem chorą — odrzekł lekarz głosem spokojnym, głębokim, budzącym zaufanie — i kiedy mi powiedziano garść szczegółów o okolicznościach, w jakich ją znaleziono, domyślałem się jakiejś zagadki, którąby mogła rozwiązać tylko chora, gdyby odzyskała przytomność. Niestety znajduje się ciągle w stanie majaczenia, halucynacyjnym, a z urywanych słów, wypowiadanych w gorączce, niewiele się można dowiedzieć. Nie taję, że stan jest bardzo ciężki i że w tym stadium choroby wogóle niczego nie mogę przewidzieć. Dobrze, że chociaż, dzięki panu, znam przyczynę moralną choroby.

Z przerażonych oczu Browicza wyzierała bezbrzeżna rozpacz.

— Panie profesorze, ratuj ją pan!

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy.

(Dokończenie nastąpi).

twa, oraz redakcji „Gazety Warszawskiej" **przystąpił do przedsiębiorstwa wydawniczego i przeszedł na stronę przeciwnego obozu** w momencie najostrzej walki z Z. L. N. i tem samem **wyk!uczył się z szeregów Z. L. N.** Zarazem redakcja „Gazety Warszawskiej" ostrzega swoich czytelników i zwolenników, że wydawnictwo p. Sadzewicza nie ma nic wspólnego z „Gazetą Warszawską" ani pod względem materjalnym, ani pod względem politycznym.

Natomiast w „Gazecie Warszawskiej dawniej 2 grosze", p. Antoni **Sadzewicz publikuje oświadczenie o wystąpieniu z Z. L. N.**, domagając się likwidacji do dnia 1 marca Spółki p. f. „A. Sadzewicz, M. Niklewicz i Ska", grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem na drodze sądowej. Jak wiadomo, Spółka powyższa figuruje jako wydawca „Gazety Warszawskiej". Nadto były poseł Sadzewicz zaznacza, że podejmując wydawnictwo „Gazety Porannej dawniej 2 grosze", **wiedział dobrze, iż posypie się na niego grad oskarżeń, zarzutów i insynuacyj** od swoich dotychczasowych towarzyszy i przyjaciół politycznych, których **poznał dobrze** w ciągu 30-letniej blisko pracy swojej dla dobra stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W związku **z insynuacjami „Gazety Warszawskiej" i „ABC"** p. Sadzewicz oznajmia, że **względy na mandat poselski w decyzji jego podjęcia wydawnictwa „Gazety Porannej dawniej 2 grosze" nie odgrywały żadnej roli**, że od dłuższego czasu głosi wszystkim, że **kandydować nie zamierza**, że wznowienie „Gazety Porannej" niema nic wspólnego z akcją przedwyborczą i że prócz niego nikt nie ma prawa moralnego wydawania pisma p. t. „Gazeta Poranna dawniej 2 grosze". Równocześnie pos. Sadzewicz **zapowiada opublikowanie historji wydawnictwa p. Niklewicza w najbliższym czasie.** Zarazem zaś składa winę na stronę przeciwną, jeśli walka między dziennikiem p. Sadzewicza i organem ZLN zejdzie na **tory walk i zaczepek osobistych.** Należy on bowiem do obozu narodowego w dalszym ciągu i z tego obozu narodowego żadna uchwała, żadnego zarządu wykluczyć p. Sadzewicza nie zdoła.

—o—

Odezwa wyborcza Rady Kościoła ewangelickiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. **Rada kościoła ewangelickiego w Polsce** z inicjatywy przewodniczącego ks. Juljana **Burschego, wydała odezwę** do wiernych wyznania ewangelickiego, w której m. in. powołując się **na tolerancję Polski w wieku XVI**, jako jedynego kraju, stosującego jak największą tolerancję religijną, przypuszcza, że rząd Rzplitej kierować się będzie w dalszym ciągu tą zasadą i że Rzplita jako taka, będzie jednakową opieką otaczać synów swoich bez względu na wyznanie. Dlatego też **wszyscy ewangelicy chcą ze swej strony przyłożyć ważką cegiełkę do budującego się gmachu Polski odrodzonej.** Odezwa wzywa ewangelików **do oddania głosów tym, co Polskę budują na zasadzie ideologji Chrystusa Pana,** który mówi: „Z tego poznają wszyscy, żeście moimi uczniami, jeśli miłość mieć będziecie ku sobie wzajemnie".

Konfiskaty odezw wyborczych i pism partyjnych.

Warszawa, 25 lutego (AW). Komisarjat rządu na miasto Warszawę **skonfiskował** wczoraj odezwę **Stronnictwa Chłopskiego**, oraz odezwę **Młodzieży Wszechpolskiej.**

„Gazeta Warszawska" z dnia 24 bm. została **skonfiskowana czterokrotnie** z powodu zamieszczenia rysunku p. t. „Znaki na niebie" i artykułu: „Katechizm wyborczy".

Poznań, 25 lutego (AW). Onegdaj wieczorem **skonfiskowano „Kurjer Poznański"** za artykuł wstępny p. t. „O prawo w państwie polskiem". Konfiskata wczorajsza jest trzecią w ciągu ostatnich 6 dni.

Wystąpienie ze „Stronnictwa Chłopskiego"

„Oświadczam publicznie, iż **wystąpiłem ze Stronnictwa Chłopskiego**, wobec czego **umieszczenie mnie na liście Stronnictwa Chłopskiego w okręgu 42** zostało uczynionem **bez porozumienia się ze mną i wbrew mej zgodzie**, przeciwko czemu na tem miejscu zakładam stanowczy protest. Równocześnie nadmieniam, iż prace swą zaofiarowałem bezinteresownie **Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem**, który jedynie idzie po linji pracy Marszałka Piłsudskiego. **Władysław Rachtan**".

Aresztowanie b. posła Jeremicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 25 lutego. (Bs.) Wojewódzkie władze bezpieczeństwa **aresztowały** tu wczoraj **b. posła Jeremicza**, który prowadził agitację wyborczą „Sel-Sojuza".

Pesymizm „Diła"

Ukraińskie **„Diło"** omawia **w tonie pesymistycznym szanse wyborcze listy Nr. 18.** W związku z tem organ ukraiński wezwał całą inteligencję ukraińską do rzucenia wszystkich swoich sił na front wyborczy dla osiągnięcia choćby **najskromniejszych sukcesów.**

W niedzielę wiec ogólno-obywatelski

Zebranie Obywatelskie **„Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem"** odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego 1928 roku **o godzinie 11-tej** przedpołudniem **w Sali Towarzystwa Strzeleckiego** przy ulicy Lubicz L. 16. Na zebraniu powyższem przemawiać będą o sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie w związku z wyborami do Sejmu i Senatu kandydaci do Sejmu z listy Nr. 1

Zjazd wojewódzki niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Zarząd Okręgowy Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych Województwa w Krakowie urządza zjazd w dniu 26 lutego 1928 r., to jest w niedzielę o godz. 9-tej rano w sali Starego Teatru z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) sprawy organizacyjne a wybory; 3) zajęcie stanowiska wobec nadchodzących wyborów; 4) przemówienia kandydatów; 5) dyskusja.

Robotnicy zakładów wojskowych za listą Nr. 1.

Wczoraj wieczór **w lokalu „Partji Pracy" w Krakowie** odbyło się liczne zgromadzenie robotników zakładów wojskowych, na które przybyła także **grupa zwolenników P. P. S.** Przemawiali: kandydat listy Nr. 1 dr. **Tadeusz Dyboski** i sekretarz okręgowego Związku Legjonistów **L. Strojek.** Oba przemówienia przyjęto gorącemi oklaskami. W dyskusji zabierali głos pp. **Kruczkowski** (P. P. S.) i **Zając.** W odpowiedzi sekretarz Strojek przedstawił **stosunek rządu marszałka Piłsudskiego do postulatów robotniczych**, poczem zebrani oświadczyli się entuzjastycznie **za listą Nr. 1 i za poparciem rządu marszałka Piłsudskiego**, wobec czego grupka zwolenników P. P. S. opuściła salę.

Sukcesy listy Nr. 1 w okręgu tarnowskim.

Zgromadzenie kolejarzy. W sali Rady powiatowej odbyło się pod przewodnictwem inż. Raicy zgromadzenie kolejarzy, w którem wzięło udział kilkuset wyborców. Referowali prof. **Wojciechowski, prof. Kautzki, p. Ścieszka** i p. **Dereń** z Krakowa. Po dyskusji przyjęto w kierunku **poparcia rządu przy wyborach przez głosowanie na listę Nr. 1 uchwalono jednomyślnie.**

Zgromadzenie mieszczan i rękodzielników odbyło się pod przewodnictwem p. **Pikula** w sali „Gwiazdy". Referowali prof. Wojciechowski, dr. Skowroński i prof. Kautzki. Rezolucję za poparciem listy Nr. 1, **uchwalono znaczną większością głosów.**

Nadto odbyły się zgromadzenia w Zaczarniu, Kobierzynie, Śmignie, Koszycach Wielkich, Koszycach Małych i Pleśnej przy uczestnictwie przeszło 200 wyborców na każdem zgromadzeniu. Rezolucję w kierunku poparcia listy BBWR. Nr. 1 uchwalono jednomyślnie.

Komitet pań. Staraniem p. Rollowej, żony prezydenta m. Krakowa, utworzył się komitet pań, celem rozwinięcia agitacji za listą BBWR. Nr. 1. Na czele komitetu stanęły pp. Grabowiecka i Rosenbergowa.

Polska delegacja do Genewy.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 25 lutego. Skład delegacji polskiej na marcową sesję Rady Ligi Narodów, jest następujący: min. spraw zagranicznych **Zaleski**, delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów **Sokal**, naczelnik wydziału min. spraw. zagr. **Tarnowski**, naczelnik wydziału wschodniego **Hołówko** i szef gabinetu min. **Szumlakowski.**

Budżet funduszu bezrobocia na marzec b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. Dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie komisji regulaminowo-budżetowej zarządu głównego Funduszu bezrobocia, na którem uchwalono przedstawiony przez dyrekcję, **preliminarz budżetowy na miesiąc marzec r. b.**

Preliminarz ten przewiduje **w wydatkach: 1) dla bezrobotnych robotników 3,292.200 zł.**, na wypłaty **zasiłków z tytułu akcji ustawowej i 2,287.000 zł.** na wypłaty zapomóg z tytułu państwowej akcji **pomocy doraźnej**, oraz 2) **450.000 zł. dla pracowników umysłowych** na wypłaty zapomóg z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej.

Po stronie wpływów przewiduje się między innemi **2,500.000 zł. z tytułu wkładek ubezpieczeniowych robotników.**

Wydatki przewidziane są na wypłaty zasiłków ustawowych dla 59.000 bezrobotnych i na wypłaty zapomóg doraźnych dla 41.000 bezrobotnych.

Nowi sędziowie Sądu Najwyższego.

Warszawa. (AW.) **Sędziami Sądu Najwyższego mianowani** zostali p. Kazimierz **Rakowiecki**, dotychczasowy wiceprezes prokuratury generalnej i prof. Bronisław **Stelmachowski** z Poznania.

Olbrzymi zator lodowy na Dnieprze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. **Z Tarnopola** nadeszła wiadomość, że **na Dnieprze** w powiecie buczackim, na przestrzeni **Niźniów—Koropiec, na rozpiętości kilkunastu kilometrów utworzył się** zator lodowy, który z chwilą odwilży **może spowodować powódź.** Sytuacja jest o tyle **poważniejsza, że rzeka jest ścięta lodem, a stan wody wynosi 4 m. ponad poziom normalny.** Na miejsce przybyły **oddziały saperów**, które jednak zopowodu stałych i **silnych mrozów nic nie mogą zdziałać.** Województwa tarnopolskie i stanisławowskie wydelegowały specjalne ekspedycje, w celu zabezpieczenia przed powodzią i rozbicia zatoru.

—o—

Odwołanie posła włoskiego z Wiednia.

Skutki antywłoskiej debaty w parlamencie austrjackim.

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 25 lutego. **Cała prasa włoska** przynosi dziś wiadomość, powtórzoną **z wczorajszego nadzwyczajnego wydania organu Mussoliniego „Giornale d'Italia"**, o **odwołaniu posła włoskiego w Wiedniu.**

W komentarzach do tej wiadomości prasa włoska **przytacza znane argumenty włoskie**, przeciwko temu, że tak zwany **problem Górnej Austrji wogóle nie istnieje.** Komentarze prasy są utrzymane **w bardzo ostrym tonie.**

Poranne wydanie „Messagero" oświadcza w ostrych słowach, że **Włochy czują się obrażone wskutek zbyt częstych demonstracyj ze strony Austrji i nie mogą ścierpieć tego, aby szef rządu austrjackiego oficjalnie i w oczystej formie brał udział w demonstracjach w parlamencie wiedeńskim**, jak to miało miejsce w ostatnich dniach. Wkońcu dziennik stwierdza, że w ostatnim czasie także oficjalna Austrja stała się rozsadnikiem niepokojów.

Wyjazd posła włoskiego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 25 lutego. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **poseł włoski w Wiedniu Auriti opuszcza Wiedeń dziś wieczorem**, otrzymawszy polecenie od swego rządu przybycia do Rzymu, celem złożenia sprawozdania prezydentowi ministrów Mussoliniemu. W kołach poinformowanych twierdzą jednak, że odwołanie posła włoskiego jest **maskowaną demonstracją.**

Nota litewska wręczona będzie dziś rządowi polskiemu.

Ryga, 25 lutego (PAT). Dziennik „Sjewodnia" z dnia 24 bm. pisze: W dniu wczorajszym **Waldemaras podpisał notę, odpowiadającą na ostatnią notę rządu polskiego** w sprawie nawiązania rokowań polsko-litewskich.

Nota ta, jak donoszą z Kowna, wręczona będzie rządowi polskiemu **za pośrednictwem litewskiego i polskiego poselstwa w Rydze**, dokąd zostanie przesłana przez specjalnego kurjera litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Litewski kurjer dyplomatyczny wczoraj wieczorem do Rygi jeszcze nie przybył i przyjazd jego oczekiwany jest dziś, wobec czego nota poselstwu polskiemu wręczona będzie w dniu dzisiejszym.

Dziesięciolecie niepodległości Estonji.

Tallin, 25 lutego (Pat-Radjo). Z okazji dziesiątej rocznicy ogłoszenia niepodległości Estonji, w całym kraju odbyły się **wielkie uroczystości.** Zgromadzenie narodowe odbyło posiedzenie, na którem przewodniczący izby odczytał **orędzie do narodu**, przypominające okoliczności, w jakich odbyło się ogłoszenie niezależności Estonji. W orędziu powiedziano m. in.:

W czasie naszej bohaterskiej walki o niepodległość pomagali nam najbliżsi sąsiedzi, Finlandja, państwa skandynawskie oraz Wielka Brytanja. Wysiłki nasze doprowadziły do uznania nas przez wielkie narody zachodnie i przyjęcia do Ligi Narodów.

Reasumując osiągnięte postępy orędzie głosi:

Estonja zdołała oprzeć organizację państwa na podstawie nowej wielkiej reformy agrarnej. Obecnie realizuje dzieło eksploatacji nowych źródeł życia narodowego. Rozwój gospodarczy jest zapewniony. Bilans handlu zagranicznego przedstawia się pomyślnie, waluta narodowa została ustabilizowana. Jesteśmy związani siecią traktatów handlowych z wieloma państwami, pragniemy jednak zawrzeć jeszcze dalsze traktaty i pozyskać nowych przyjaciół.

W południe odbył się **wielki przegląd oddziałów wojskowych**, w którym wziął udział korpus dyplomatyczny i delegacje zagraniczne. Łotwa, Polska i Finlandja są reprezentowane przez specjalne delegacje.

Wczoraj wieczorem prezydent republiki wydał bankiet na cześć dyplomatów i delegacyj zagranicznych.

Hakatyści niem. oburzeni na manifest estoński.

Berlin, 25 lutego (Pat-Radjo). **Prasa prawicowa z wielkiem oburzeniem omawia manifest rządu estońskiego**, wydany w dziesiątą rocznicę niepodległości Estonji, oświadczając, że manifest ten jest **prowokacją Niemiec** i że rząd estoński okazał się niewdzięcznym w zamian za pomoc, jakiej Niemcy udzieliły Estonji w walce o niepodległość. Dzienniki z naciskiem wskazują, że **poseł niemiecki w Tallinie nie brał udziału w uroczystościach jubileuszowych** i że oczekiwać należy w związku z tem **demonstracyjnego wdrożenia przez Niemcy nowych kroków dyplomatycznych.**

„Boersenzeitung" zwraca uwagę, że równocześnie z uroczystościami niepodległościowemi w Talinie poseł estoński w Paryżu złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w czem dziennik dopatruje się wyraźnego dowodu **zbliżenia Estonji do mocarstw b. ententy.**

Niemcy domagają się podwyższenia kontyngentu polskich robotników sezonowych.

Berlin, 25 lutego (Pat-Radjo). Jak donosi „Deutsche Tageszeitung", w dniu wczorajszym delegacja Landsbundu śląskiego złożyła pruskiemu ministrowi rolnictwa drowi Steigerowi szereg dezyderatów, a wśród nich **żądanie podwyższenia kontyngentu polskich robotników sezonowych**, zajętych przy żniwach w gospodarstwie rolnem na Śląsku niemieckim.

Licytacja broni w St. Gotthard.

(Telegram własny „N. Reformy").

Budapeszt, 25 lutego. „Pester Loyd" donosi, że wczoraj odbyła się licytacja zdemontowanych części transportu broni przetrzymanej w St. Gotthard. Broń sprzedano jako stare żelazo za cenę 1.800 pengo. Nabywcą był pewien kupiec węgierski.

Propaganda emigracji z Anglji do dominjów.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 25 lutego. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy **o popieraniu emigracji z Anglji do dominjów**, szczególnie **w celu zwalczania bezrobocia w Anglji.**

Zamieszki na wyspach Samoa.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 25 lutego. Wedle doniesień z Apia (port na Samoańskiej wyspie Upolu), policja samoańska, przy pomocy wojsk marynarki, **aresztowała 250 członków tajnej policji**, organizowanej nielegalnie na wyspach Samoa.

Wynik wyborów do parlamentu japońskiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Tokio, 25 lutego. Wedle urzędowych zestawień przy wyborach do parlamentu, **partja rządowa zyskała 221 mandatów**, liberali 214, partja robotnicza 8, neutralni 16, inne partje 7.

Dział giełdowy.

Kraków, 25 lutego.

AKCJE NIEJEDNOLICIE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów prawie zupełny zastój. Ruch ograniczony do minimum i to kilkoma zaledwie papierami. Nastrój ospały, usposobienie wyczekujące, przy tendencji chwiejnej. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 148—149, Tohan 13.5, Zieleniewski 160.80—161.60, Górka 90—92, Siersza górnicza 13.60—13.65, Chybie 5.60, Jaworzno 20.80, Cegielski 43.5, Dolarówka 74.

Na rynku walutowym ruch minimalny, przy braku większych obrotów. W Krakowie dolar 8.87—8.87½, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90.30, we Lwowie dolar 8.87—8.87½, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 25 lutego. Dzisiejszy rynek rozpoczął się tendencją spokojną i nierównomierną. Podaż była bardzo słaba. Wskutek niepomyślnych wiadomości zagranicznych liczne kategorje osłabły. Transakcje były nieliczne. Dalszym przebiegiem ruch osłabł jeszcze bardziej.

Siersza górnicza 10.5, Karpaty 29, Galicja 66, Schodnica 9, Nafta 36.1, Alpiny 40.6, Gal. Bank Hipoteczny 72.5, Fanto 6.8, Zieleniewski 16.1.

Zurych, 25 lutego (PAT) Paryż 20.43.5, Londyn 25.34, Nowy Jork 5.19.40, Belgja 72.35, Włochy 27.51, Hiszpanja 87.90, Holandja 209, Berlin 124.03, Wiedeń 73.17½, Sztokholm 139.50, Oslo 138.40, Kopenhaga 139.25, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13.

JAN SZTAUDYNGER.

BALLADA O STANISŁAWIE WYSOCKIEJ.

Wyrzeźbiona twardą ręką z kamiennego klocka,
Czarownica średniowieczna, Stanisława Wysocka.
Jednakowo ją ukochał Pan piekielny jak Niebieski,
Z drżeniem swoją pierwszą rolę grała w cieniu Modrzejewskiej.
Ona mogąc być „wszystkiem“, dziś już „sobą“ być nie może,
Zagubiła się w swej duszy, jak w swych włosów ciemnym borze.
Już się cudnym głosem modli, cudnym głosem z siebie woła
I nie wzdrygnie się przed sądem, gdy ją wezwie głos anioła,
Zapomniała jak się zowie, zapomniała kim to jest,
Jeden uśmiech z dawnej został, jeden rąk tragiczny gest.
Będzie chyba panu Bogu bardzo, bardzo niewygodnie
Unieść w dłoniach te naprawdę popełniane przez nią zbrodnie,
Namiętności, które codzień duszę krwawym pręgiem palą
PRZEŻYWANE a nie GRANE przed nabitą ludźmi salą.
Kto ją weźmie na swą własność: Bóg czy czart?
Może ją rozdzielą sobie, jakby była talją kart?
Bóg zabierze te czerwone,
Djabeł czarne na swą stronę,
Bo nie dadzą sobie rady i najwyższą duchów władzą
Do przegródki do tej samej, nawet wspólnie jej nie wsadzą. —

— Ciało Twoje ktoś nagina, duszę Twoją ktoś poniża,
— Mieszkasz w dżungli niby sowa przy kościele „Krzyża“, —
— I ktoś po nocach chodzi gankiem po starym klasztorze,
— Ktoś spoczynku chce i łaknie, znaleźć go nie może.
Zadumany z Twoich okien na prost siebie patrzę,
Przy kościele mieszkasz sama, kościół przy teatrze.
W zadziwieniu zrozumienia nagle to pojąłem:
DOM DLA CIEBIE BYŁ TEATREM A TEATR KOŚCIOŁEM.
Ustawiły się przy sobie te trzy wielkie rzeczy,
Jedna stoi obok drugiej, jedna drugiej przeczy, —
Ale oto stuka ktoś — niecierpliwą dłonią
Trzeba grać, nie z teatru, lecz z kościoła dzwonią,
Jest dziś wieczór, wczesna wiosna, deszczowa niedziela,
Mają grać, Bóg chce widzieć: „Zwiastowanie“ Claudela,
Ale Ciebie lęk przestrachu przed tem wejściem wzdryga,
Jako wejdziesz do kościoła, ty Wysocka, strzyga.
Widzę... Stoisz w progu domu, przy Tobie noc blada,
Jeden krok, na dziesiątki kobiet się rozpadasz —
Jak się talję kart rozsnuwa, tak ty łuskasz się powoli,
Sto Wysockich z Ciebie wyszło, każda w innej roli,
Jedne z usty skrzywionemi, twarz i ciało w męce,
Inne z wdziękiem niezrównanym biorą się za ręce.

Na ogrojca wąskich słupkach posiadały wkrąg do koła,
Te na murze się sadowią, te na schodkach do kościoła,
Jedna tylko w kwiecie wiosny, do kościoła idzie prosto
Ona grać ma rolę w sztuce, ona ma być „młodszą siostrą“.
Ona grać ma JEDNĄ Z WSZYSTKICH. LECZ O WSZYSTKIE SPRAWA:
„Czy Bóg piekło im roztworzy — czy niebo rozkrawa?“
(Albo ziemia się podniesie i pójdzie do nieba,
Lub też gwiazdy spadną na dół i zdusi je gleba).

Będzie grać się to — ah długo — lat całe tysiące
Runą WSZYSTKIE w otchłań nocy, albo w ranne słońce.
Dziś u progа skamieniały w nieruchomych pozach
A na licach im się pisze Natchnienie i Groza.

Z posiedzenia Rady ministrów.

Nowe projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 24 lutego. W piątek odbyło się **posiedzenie Rady Ministrów,** któremu przewodniczył wicepremjer **Bartel.** Około godziny 19-tej przybył do prezydjum Rady Ministrów Marszałek **Piłsudski** i objął przewodnictwo Rady, podczas uchwalania ustawy o **nadzwyczajnym budżecie inwestycyjnym, w myśl** którego z zapasów kasowych przeznacza się **jeszcze na bieżący okres budżetowy kwotę 88.160 tysięcy złotych** na dokonanie **nadzwyczajnych inwestycyj państwowych,** jak budowa całego szeregu gmachów państwowych, budowa i poprawa dróg, zarówno lądowych, jak wodnych.

Na posiedzeniu tem Rada Ministrów uchwaliła m. in. następujące projekty rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej: 1) o **zapobieganie upadłościom** w okręgach sądu apelacyjnego w Poznaniu i Toruniu; 2) **o opiece nad zabytkami;** 3) **o zwołaniu synodu nadzwyczajnego ewangielickiego kościoła unijnego;** 4) o uregulowaniu **wywozu zagranicę jaj kurzych;** 5) w sprawie zmiany artykułu 6-go rozporządzenia o **ubezpieczeniu pracowników umysłowych;** 6) w sprawie **zakazu wwozu pszenicy oraz mąki pszennej z zagranicy do dnia 30-go kwietnia 1927 r.**

W końcu Rada Ministrów uchwaliła zmianę w projekcie **do ustawy skarbowej,** przewidującej stworzenie **specjalnego funduszu na cele kulturalne w wysokości 5 milj.** złotych. Fundusz ten służyć będzie na popieranie **ogólnych celów kulturalnych.** Fundusz ten, który znajdować się będzie w budżecie Prezydjum Rady Ministrów, oddany będzie do **dyspozycji specjalnej komisji,** w skład której wchodzić będą prezes Rady Ministrów, minister skarbu, minister wyznań religijnych, oraz minister spraw zagranicznych.

Wyjaśnienie Komisji Kodyfikacyjnej w sprawie projektu prawa małżeńskiego.

Warszawa. (PAT.) **Sekretarjat Generalny Komisji Kodyfikacyjnej** Rzeczypospolitej Polskiej **kategorycznie zaprzecza podanym w nr. 55 i 56 „Gazety Warszawskiej“ błędnym informacjom, dotyczącym prac nad prawem małżeńskiem osobowem.**

Pomimo udzielenia redakcji „Gazety Warszawskiej“, po ukazaniu się pierwszej **błędnej notatki, ścisłych informacyj** o stanie prac kodyfikacyjnych nad **całokształtem prawa familijnego** i o prawdopodobnem połączeniu w jedną całość kodyfikacyjną prawa małżeńskiego osobowego, majątkowego i procesowego, działu o aktach stanu cywilnego, stosunku rodziców do dzieci i opiece i kurateli i **paroletniej jeszcze pracy nad tym łącznym projektem** — redakcja „Gazety Warszawskiej“, zamiast przytoczyć podaną sobie ścisłą wiadomość, **przeistoczyła jej treść i opatrzyła nieodpowiadającym istocie rzeczy komentarzom.**

Sekretarjat Generalny Komisji Kodyfikacyjnej zaznacza, że **najwyraźniejsza pomyłka** tej drugiej notaty informacyjnej redakcji „Gazety Warszawskiej“ polega na **pomieszaniu prac Komisji Kodyfikacyjnej nad prawem małżeńskiem osobowem z pracami ciał ustawodawczych nad zupełnie innemi projektami,** opracowanemi również w Komisji Kodyfikacyjnej, a będącemi już obowiązującemi ustawami.

Komercjalizacja kolei

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. W najbliższych dniach będzie rozpatrywany przez Radę ministrów projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej **o komercjalizacji kolei państwowych.** Według projektu, komercjalizacja polegać ma na **wydzieleniu kolei z administracji państwowej i stworzeniu przedsiębiorstwa państwowego, opartego na zasadach handlowych.** Po zatwierdzeniu projektu i wejściu w życie rozporządzenia, powstanie **gen. dyrekcja państwowych kolei.** Min. komunikacji sprawiać będzie władzę nadzorczą nad przedsiębiorstwem. W zakres kompetencji ministerstwa wchodzić będą wszelkie sprawy komunikacyjne, jak lotnicze, kolejowe, elektryczne i t. d.

Jako kandydata na generalnego dyrektora przedsiębiorstwa kolei państwowych wymieniają byłego prezesa dyrekcji [illegible]wej wileńskiej, inż. **Emila Landsberga.**

—0—

Projekt ustawy o postępowaniu doraźnem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 25 lutego. Ministerstwo sprawiedliwości opracowało **projekt ustawy o postępowaniu doraźnem.** Projekt będzie razem z projektem nowej procedury karnej wniesiony w najbliższym czasie na Radę ministrów. Między innemi projekt zawiera następujące postanowienia:

Postępowanie doraźne przed sądami powszechnemi może zarządzić Rada ministrów na wniosek ministra sprawiedliwości w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych. Postępowanie doraźne może być zarządzone, jeżeli przestępstwa, jak bandytyzm, zbrodnicze używanie materjałów wybuchowych, uszkadzanie urządzeń publicznych i państwowych i t. d., szerzyłoby się w sposób szczególnie groźny dla prządku i bezpieczeństwa publicznego.

Dalsze artykuły rozporządzenia ustalają tryb postępowania doraźnego, sposób wykonywania wyroków i t. p.

—0—

Posiedzenie Rady miejskiej

Kraków, 25 lutego.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miasta, przewodniczący, p. prezydent Rolle, poświęcił żałobne wspomnienie pamięci zmarłej w naszem mieście wielkiej filantropce, **śp. Włodzimierze Szołtayskiej,** która wraz ze swym mężem, Adamem, ofiarowała w r. 1904 gminie m. Krakowa kamienicę przy ul. Szczepańskiej 11, na pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego, a nadto Siostrom Felicjankom dwie kamienice przy ul. Zwierzynieckiej na schronisko dla dziewcząt. Nie uchylała się od żadnej pracy społecznej, była czynną w humanitarnych stowarzyszeniach kobiecych, a w czasie wojny z całem poświęceniem zajmowała się legjonistami. Pamięć zmarłej uczciła Rada miejska przez powstanie.

POMOC GMINY M. KRAKOWA DLA BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

Następnie r. m. ks. Masny uzasadniał wniosek nagły w sprawie pomocy miasta dla Bibljoteki Jagiellońskiej, której wnętrze niszczeje z każdym dniem. Mowca wzywa gminę, by przystąpiła do akcji ratowniczej. Wniosek jednomyślnie uchwalono.

AKADEMJA GÓRNICZA POZOSTANIE W KRAKOWIE.

Radca Drobniak porusza sprawę gmachu Akademji Górniczej, którego budowa nie postępuje naprzód. Nadto zwraca mowca uwagę, że rozchodzą się pogłoski o zamierzonem przeniesieniu Akademji Górniczej z Krakowa.

Prezydent Rolle wyjaśnia, że wicepremjer Bartel w czasie swego ostatniego pobytu w Krakowie obiecał mu zająć się losem budowy tego gmachu i zaprzeczył, jakoby rząd miał jakieś zamiary co do przeniesienia Akademji Górniczej z Krakowa. Akademja pozostanie w naszem mieście.

R. m. Stączek i towarzysze domagają się naprawy ulic w Krowodrzy Murowanej, co uchwalono.

Wicepr. Wielgus referował sprawę przedstawienia członka i jego zastępcy do dyrekcji Rady kolejowej, proponując na członka prez. Rollego, a na jego zastępcę wiceprez. Schneidra. Dyskusję nad tym wnioskiem postanowiono odłożyć do zakończenia porządku dziennego.

PORZĄDEK DZIENNY.

Z porządku dziennego uchwalono wybór członków w miejsce ubyłych do obwodowych komisyj wyborczych do Sejmu.

Upoważniono prezydenta miasta do odroczenia terminu zapłaty należytości z tytułu zwrotu kosztów budowy nowych ulic i chodników do 6 miesięcy i do wydawania zezwoleń na spłatę ratalną tejże należytości.

Uchwalono statut podatku od premji ubezpieczeniowych na rzecz gminy, płaconych na podstawie ustawy o ubezpieczeniu od ognia. Podatkowi, który wyniesie 5 proc. czystej składki ubezpieczeniowej, uiszczonej każdorazowo w instytucjach ubezpieczenia, podlegają wszelkie ubezpieczenia od ognia przedmiotów w Krakowie położonych. Instytucje ubezpieczeniowe, działające w obrębie Krakowa są odpowiedzialne za należyty pobór i odprowadzenie podatków.

Zatwierdzono projekt parku miejskiego na skałach Krzemionki w Dębnikach, oraz ulic park okrążających.

Dalej uchwalono sprzedanie Tow. wzaj. pomocy urzędników magistratu parceli pofortecznej na budowę domu, sprawę nabywania gruntów dla zarządu wodociągu miejskiego oraz zezwolenie budowy domu zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy państwowych na narożniku ulic Sienkiewicza, Wybickiego i Pomorskiej, wreszcie uchwalono cały szereg regulacyj ulic, oraz kilka zmian gruntów z gminą.

NOWI CZŁONKOWIE RADY KOLEJOWEJ.

Przystąpiono następnie do sprawy wyboru członka Rady kolejowej dyrekcji krakowskiej. Po dyskusji uchwalono wybrać jako członka Rady prezydenta miasta inż. Rollego, a jako jego zastępcę dra Wiktora Kuźniara.

Na tem prez. Rolle zamknął posiedzenie, nie cieszące się większą frekwencją radców.

KRONIKA.

Kraków, 25 lutego.

Obchód rocznicy powstania pierwszej polskiej kompanji sanitarnej.

Dnia 25 lutego o godz. 10.30 rano w obozie 1-go bataljonu sanitarnego na Pawązkach odbyła się uroczysta msza polowa z okazji rocznicy utworzenia pierwszej kompanji sanitarnej polskiej w bitwie pod Grochowem, przez ówczesnego generalnego lekarza wojsk polskich, Kołaczkowskiego. Po mszy św., odbyła się defilada 1-go baonu sanitarnego, zaś o godz. 12 obiad żołnierski. W niedzielę o godz. 12 w kasynie garnizonowem odbędzie się uroczysta akademja.

Fundusz dla wdów i sierót po pisarzach polskich.

Z Warszawy donoszą: Z inicjatywy prezydenta miasta powstał **projekt utworzenia przy Związku miast funduszu dla wdów i sierót po zmarłych pisarzach polskich.** Magistrat m. Warszawy wyasygnował **20.000 zł. na wspomniany fundusz.**

Olbrzymi pożar fabryki mebli w Wiedniu.

Donoszą nam z Wiednia: Dzisiaj nad ranem wybuchł w dzielnicy Margarethen **olbrzymi pożar w fabryce mebli.** Przyczyną katastrofy był wadliwy piec, służący do wysuszania dykt i fornierów. **Spaliły się doszczętnie magazyny stolarskie i budynek, mieszczący zapasy drzewa stolarskiego.** Z trudem udało się przybyłej straży pożarnej zlokalizować i ugasić wreszcie szalejący żywioł. Nie obeszło się przytem bez wypadku: oto **trawers żelazny,** podtrzymujący dach magazynu, **upadł między ratujących strażaków,** którzy na szczęście uskoczyli w porę na bok. Jeden z nich tylko odniósł poważne obrażenia cielesne.

Pożar zaniepokoił mieszkańców domów okolicznych, ponieważ tak licznie nagromadzone paliwo groziło znacznie większą katastrofą.

Katastrofalne zawody o rekord samochodowy.

Z Nowego Jorku donoszą: Nadeszły tu następujące informacje o katastrofie samochodowej na wyścigach w Dayton na Florydzie:

Sportowiec Lockhart chciał pobić ostatni rekord Anglika Campbella, który przestrzeń, wynoszącą 359 klm., przebył w ciągu jednej godziny. Lockhart jechał z zawrotną szybkością 372 klm. na godzinę. Podczas tej karkołomnej jazdy samochód obsunął się w pobliżu brzegu morskiego i **runął do morza.** Zderzenie z powierzchnią wód było tak gwałtowne, **że samochód odskoczył o kilka metrów w górę** i został rzucony **na skałę,** ulegając całkowitemu zdruzgotaniu. Lockhart odniósł bardzo ciężkie rany. Rekord angielski nie został pobity.

Wybuch w kopalni.

Z Nowego Jorku donoszą: W Fort Smith nastąpiła eksplozja w kopalni, przyczem 125 górników zostało zasypanych. Przez tunel boczny udało się uratować 105 zasypanych. Jest bardzo mała nadzieja uratowania pozostałym 20 górników.

Doszczętne splondrowanie banku.

Napad bandytów z karabinami maszynowemi.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 25 lutego. **Bandyci uzbrojeni w karabiny maszynowe, napadli bank w Kansas City i doszczętnie bank splądrowali.**

Znowu zawalenie się sufitu w Bibljotece Jagiellońskiej.

Jak wiadomo, przed kilku dniami zawaliła się część sufitu w gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. w t. zw. Stuba communis, obciążona kilkudziesięcioma tysiącami książek. Okazało się wtedy, że belki wiązań dachowych i sufitowych są nadgniłe i wymagają wymiany na nowe.

Wczoraj zdarzył się w gmachu Bibljoteki nowy wypadek. Mianowicie jeden z woźnych. przechodząc przez strych nad salą Gostkowskich, przebił swoim ciężarem sufit i runął do do wnętrza sali, zatrzymując się szczęśliwie na jednej z szaf z książkami. Dyrekcja Bibljoteko zawiadomiła o nowej katastrofie budowlanej rektora Uniw. Jag. prof. Marchlewskiego. oraz uniwersytecką komisję budowlaną. Z jej ramienia przybył na miejsce inż.. Hubl i zarządził zabezpieczenie stropu sali Gostkowskich przed dalszem oberwaniem.

Zaznaczyć należy, że w sali Gostkowskich mieszczą się dzieła literatury polskiej i francuskiej, a po wypadku w Stuba communis przeniesiono tam około 10.000 książek.

W dniu dzisiejszym Rada ministrów rozpatrzy projekt udzielenia znaczniejszej subwencji na budowę nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.

—0—

WIEC AKADEM. W SPRAWIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

Wczoraj o godz. 7.30 wieczorem odbył się w sali Kopernika U. J. wiec, zwołany przez **krakowski komitet akademicki,** oraz **Związek Kół naukowych,** w sprawie Bibljoteki Jagiellońskiej. Kuratorem tego wiecu był prof. **Kot,** przewodniczył p. **Klimecki**. Referat o Bibljotece wygłosił p. **Zaręba,** przedstawiając **niebezpieczeństwo, grożące Bibljotece** z powodu walenia się starego budynku i zwracając uwagę na zgubne skutki, które zamknięcie Bibljoteki pociąga za sobą dla młodzieży studjującej. Mówca wykazywał, że dotacje na Bibljotekę są zbyt małe. Tak np. Bibljoteka Jagiellońska dostaje na adaptacje **88.000 zł.,** podczas gdy bibljoteka warszawska, o wiele mniejsza, dostaje **116.000 zł.** Bibljoteka U. J. zatrudnia **16 pracowników**. a o wiele mniej wartościowa bibljoteka poznańska ma na **etacie 18.**

Po referacie przyjęto przez aklamację rezolucję, w której zgromadzeni, zważywszy, że zbiory najstarszej Bibljoteki **niszczeją,** oraz że nie są dostępne dla młodzieży uczącej się, zwracają się do **kompetentnych czynników z żądaniem o przyznanie odpowiednich funduszów na gmach Bibljoteki, oraz natychmiastową** energiczną akcję, celem udostępnienia obecnych zbiorów, nadto o **zwiększenie funduszów na zakup i utrzymanie dotychczasowych zbiorów.**

—o§o—

MUZYKA KOSCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 26 bm w czasie ostatniej mszy św o godz. 12-tej chór „Hasło" z chórem Stow. pomocnic handlowych i biurowych odśpiewa pod dyrekcją p. St. Profica szereg pieśni kościelnych Mozarta, Moniuszki, Galla oraz kilka klasycznych utworów łacińskich wielkopostnych w układzie na chór męski.

W Bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 12 Chór Cecyljański odśpiewa pieśni wielkopostne i melodje gregorjańskie. Przy organie Padre Rizzi Bernardino.

W kościele OO. Dominikanów w niedzielę 26 bm. podczas mszy św. o godz. 11.30 wykona chór Lutni krakowskiej szereg pieśni wielkopostnych z dzieła „Rok kościelny" Fr. Koniora pod kierunkiem autora.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę 26 bm. o godz. 12 w czasie Mszy św. kwartet smyczkowy odegra szereg pieśni wielkopostnych z dzieła „Rok kościelny" prof. Fr. Koniora.

LEGALIZACJA PRZYRZĄDÓW DO POMIARU POWIERZCHNI SKÓR. W związku z rozporządzeniem Głównego Urzędu Miar z dnia 2. V. 1927, wprowadzającem przepisy o warunkach legalizowania przyrządów do pomiaru powierzchni skór otrzymała Izba handlowa i przemysłowa z Urzędu Miar w Krakowie zawiadomienie, iż Główny Urząd Miar zgodził się wyjątkowo na zalegalizowanie obecnie używanych przyrządów, o ile posiadają podziałkę w m^2, dcm^2 i cm^2. Planimetry legalizuje Główny Urząd Miar w Warszawie ul. Elektoralna 2, gdzie więc należy je kierować — maszyny natomiast będą legalizowane na miejscu u posiadającego przez delegata Okręgowego Urzędu Miar za uiszczeniem przewidzianych opłat

Przyrządy, które nie posiadają wogóle podziałek metrycznych i które z tego powodu nie mogą być legalizowane, winny być doprowadzone do stanu legalności przez odpowiednią przeróbkę, a następnie zgłoszone do legalizacji. Zainteresowani winni wykorzystać okres ulgowy, po którym będą przeprowadzane rewizje ze strony Urzędu Miar, przyczem nielegalne przyrządy zostaną przymusowo wycofane z obrotu publicznego ze skutkami prawnemi przewidzianemi w rozporządzeniu.

POKAZ ROBÓT KURSU TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO. W dniu 26 b. m. o godzinie 10-tej rano otwarty zostanie w salach Muzeum Przemysłowego w Krakowie, Smoleńska 9. II p. pokaz robót cztero-miesięcznego kursu trykotarstwa ręcznego. Godziny otwarcia w niedzielę 26 b. m. od 10-tej do 1-szej, w poniedziałek 27 od 10-tej do 1-szej i od 5-tej do 7-mej. Wstęp wolny.

NA PLACACH TARGOWYCH w dniu 24 bm. w Krakowie notowano następujące ceny: Mleko zbierane 1 litr 0.30—0.35 zł., mleko niezbierane 0.40—0.45 zł., śmietanka słodka 0.60—0.70 zł., śmietana kwaśna 1.80—2.40 zł., masło zwycz. 1 kg. 6—6.50 zł., masło deser. 7.60—7.80 zł., ser krowi 1.30—1.40 zł., jaj kopa 8.80—9.60 zł., jaja sztuka 0.15—0.17 zł., kury za sztukę 5—8 zł., kaczki żywe 6—8 zł. gęsi 14—18 zł., indyki 15—24 zł., karp za 1 kg. 4 zł., szczupak 5—6 zł., leszcz 5 zł., świnka 5 zł., ziemniaki 100 kg. 10—10.50 zł., buraki 1 kg. 0.25—0.30 zł., marchew 0.25—0.35 zł., cebula 0.55—0.65 zł., czosnek 1.40—1.60 zł., pietruszka 0.40—0.45 zł. selery 0.40—0.50 zł., włoszczyzna 0.35—0.40 zł., chrzan 1.60—2 zł. barszcz 1 litr 0.35—0.40 zł.

CHCIAŁ SIĘ WYSPAĆ NA PODUSZCE. Zuzannie Kuzer, zamieszkałej Sienkiewicza 12 skradł jakiś osobnik z podwórza wywieszoną do przewietrzenia poduszkę.

SKRADZIONO ROWER Józefowi Kizie, woźnemu pocztowemu. Kiza zostawił rower bez opieki na kurytarzu 1 p. domu przy ul. Dietlowskiej 113.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE. Patrolujący w ul. Rabina Meiselsa policjant, zauważył dwóch osobników, którzy na widok jego poczęli uciekać, porzucając większą ilość skóry szewrowej, którą prawdopodobnie skradli. Skórę zdeponowano na IV kom. P. P.

—0—

JUŻ ZA KILKA DNI, bo 1 marca ukaże się w „Bagateli" rewja satyryczno-polityczna Jadwigi Migowej, „Maski przedwyborcze", w której przesunie się cały szereg dobrze znanych krakowskiej publiczności osób, naświetlony pod kątem widzenia ironji i humoru. Korowód ten wybitnych polityków, dziennikarzy, przedstawicieli sfer finansowych, artystycznych, adwokackich i lekarskich, pojawi się w wybornych karykaturalnych maskach, wykonanych przez p. Antoniego Wasilewskiego.

Początek o godz. 11-tej wieczorem. Bilety od wtorku 28 b. m. do nabycia w kasie „Bagateli".

TYDZIEŃ MISJOLOGICZNY. Staraniem Akademickich Związków Misyjnych odbędzie się w dn. 27. II.—2. III b. r. na Uniwersytecie Jagiellońskim „Tydzień Misjologiczny", który zgromadzi niewątpliwie inteligencję krakowską.

ODCZYT DR. JANA BOBRZYŃSKIEGO z Warszawy p. t. „O polskiej idei państwowej" odbędzie się w poniedziałek 27 lutego o godzinie 9-tej wieczór w sali Klubu Społecznego (Rynek Gł. 32, II p.). Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KURS ROBÓT OZDOBNYCH, zawierający ozdoby bielizny, sukien i wnętrz mieszkaniowych — otwarty zostanie 5 marca b. r. w Muzeum Przemysłowem w Krakowie, Smoleńska 9.

Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela Dyrekcja Muzeum Przemysłowego codziennie od 9-tej do 2-giej popoł.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI TENNISOWEJ A. Z. S. w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 4 marca br. o godz. 9.30 rano w lokalu A. Z. S. przy ul. Kościuszki 12. W razie braku kompletu początek zebrania bez względu na ilość członków o godzinie 10.30.

Z kraju.

OBYWATELSTWO HONOROWE M. TARNOWA DLA PREZYDENTA RZPLITEJ. Jak donosi „Słowo Tarnowskie", rada m. Tarnowa. chcąc dać wyraz wdzięczności i hołdu dla prezydenta Rzplitej, którego życzliwej decyzji zawdzięcza, że pod Tarnowem powstaje wielki ośrodek przemysłowy, fabryka azotniaków w Świerczkowie, mająca tak doniosłe znaczenie dla rozwoju miasta, uchwaliła jednogłośnie ofiarować prezydentowi Rzplitej godność honorowego obywatela m. Tarnowa, to jest najwyższy zaszczyt, jakim rozporządza. Prezydent ofiarowaną godność przyjął, o czem Magistrat został powiadomiony przez kancelarję cywilną. W związku z tem wygotowany został dyplom, dzieło art. mal. Uziembły, bogato ozdobiony. we wspaniałej oprawie. Dyplom ten delegacja, złożona z burmistrza dra Kryplewskiego i wiceburmistrza dra Mütza, wręczy Prezydentowi na posłuchaniu w dniu 27 b. m. o godz. 11.30.

P. MINISTER ZALESKI przyjął wczoraj posła niemieckiego p. Rauschera i posła łotewskiego p. Nuksę.

MIN. SKŁADKOWSKI wyjechał w sobotę na jeden dzień w województwo lubelskie. Minister wyjechał w kierunku Siedlec.

PRACOWNICY UMYSŁOWI U P. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH. Przedstawiciele Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych dr. Kazimierz Dłuski i prof. Henryk Rygier przyjęci byli na audjencji przez p. Ministra Spraw Zagranicznych.

Delegacja przedstawiła p. Ministrowi prace Konfederacji na terenie międzynarodowym, to znaczy w Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych i wśród kolonij polskich zagranicą.

P. Minister w półtoragodzinnej rozmowie specjalnie zainteresował się ostatnim sukcesem Polskiej Konfederacji, a mianowicie wyborem dra Kazimierza Dłuskiego na prezesa Międzynarodowej Konfederacji, oraz wydawnictwem organu naczelnego Konfederacji p. t. „Nowe Tory" (Les Voies Nouvelles), rozsyłanego w 2000 egzemplarzy do elity umysłowej i związków zawodowych zagranicą, w 3000 eg. w kraju. Omówiono w ogólnych zarysach sprawę V Międzynarodowego Kongresu Pracowników Umysłowych, który odbędzie się na jesieni r. b. w Warszawie, zasadnicze wytyczne prac ogólnych Konfederacji, wreszcie szczegóły zorganizowania inteligencji polskiej na emigracji. W rezultacie konferencji p. Minister polecił odpowiednim wydziałom Ministerstwa Spraw Zagranicznych okazywanie konkretnej pomocy Konfederacji przy wykonywaniu jej prac.

—0—

Z sali sądowej.

O DZIECIOBÓJSTWO.

Dziś w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się jednodniowa rozprawa przeciwko Helenie Jakubowskiej, lat 20 liczącej, służącej, której akt oskarżenia zarzuca, że nieślubne dziecię przy porodzie rozmyślnie zabiła. Sekcja zwłok wykazała, że dziecię zmarło śmiercią gwałtowną wskutek uduszenia przez wprowadzenie do gardła palca, celem zatkania dostępu powietrza do płuc.

Obwiniona tłumaczy się, że poród nastąpił niespodziewanie i że choć krzyczała o pomoc, nikt się z pomocą nie zjawił. Zeznaje dalej, że możliwem jest, że straciwszy przytomność, udusiła dziecko przypadkowo.

Obrońca oskarżonej, adw. dr. Schwarzbart, postawił wniosek o zawezwanie do rozprawy świadka Felczerowej, u której służyła Jakubowska. Świadek ma zeznać, że oskarżona do ciąży się przyznała i że przygotowała wyprawkę dla przyszłego dziecka.

Rozprawie przewodniczy s. o. Wiśniewski, wotują sędziowie Gabrjel i Warchałowski, oskarża prokurator Stapor, jako znawca sądowy zasiada dr. Kwiatkowski.

—0—

Z PROCESU O ZAMORDOWANIE Ś. P. KUR. SOBIŃSKIEGO.

Na wczorajszej rozprawie, po ukończeniu odczytywania aktów sądowych, zarządzono **tajność rozprawy,** poczem jednogodzinne „parere" wygłosił rzeczoznawca spraw szpiegowskich, kpt. szt. gen. **Eugenjusz Bielecki,** który wyczerpująco przedstawił **wagę szkód, wyrządzonych dla siły zbrojnej państwa przez U. O. W. na rzecz Niemiec i Rosji**. Orzeczenie kapitana Bieleckiego **wywarło na obronie i oskarżonych silne wrażenie. Żaden z obrońców nie zadawał rzeczoznawcy pytań.**

—0—

TRZEJ B. POSŁOWIE OSKARŻENI O AKCJĘ WYWROTOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. Dnia 24 b. m. przed sądem okręgowym warszawskim rozpoczął się **proces przeciwko 14-tu płatnym najemnikom komunistów z Henrykiem Rosenkranzem i Kazimierzem Przybylskim** na czele, oskarżonym o rozszerzanie i przechowywanie ulotek komunistycznych. Rozprawie przewodniczy sędzia Grzybowski; potrwa ona kilka dni, ze względu na znaczną ilość świadków.

W toku wczorajszej rozprawy stwierdzono, że oskarżeni **posiadali odezwy komunistyczne, skierowane przeciw wyborowi marszałka Piłsudskiego na prezydenta państwa. Nadto działali w zupełnem porozumieniu z trzema b. posłami: Warskim, Sochackim i drem Fiderkiewiczem,** wskutek czego prokurator postawił wniosek o odesłanie sprawy do śledztwa, **celem pociągnięcia do odpowiedzialności tych trzech byłych posłów.** Sąd rozpatrywać będzie powyższy wniosek na dzisiejszem posiedzeniu.

„Juljusz Cezar" Schillera.

Chodzi tu oczywiście o dzieło nie **Fryderyka,** lecz **Leona** reżysera teatru Polskiego w Warszawie. Postaram się uzasadnić, dlaczego przypisuję p. Leonowi Schillerowi autorstwo takiego „Juljusza Cezara, jaki od miesiąca na scenie teatru Polskiego uchodzi niezbyt słusznie za dzieło Szekspira.

Wielkie dramaty ideowe Szekspira są zarazem wielkiemi widowiskami. Ten właśnie moment stanowi o trudności inscenizacji; chodzi bowiem o stworzenie takiej równowagi przedstawienia, aby element widowiska, więc kostjum, tłumy statystów, oprawa dekoracyjna i efekty świetlne nie odwracały uwagi widza od tego, co w dramatach Szekspira jest najważniejsze: ich treści myślowej.

P. Schiller poszedł w swym „Juljuszu Cezarze" zbyt jednostronnie po linji widowiska. Dlatego tym razem eksperyment jego należy uważać za nieudały. Eksperyment reżyserski ma najczęściej wtedy rację bytu i do ciekawych prowadzi rezultatów, gdy rodzi się ze współżycia z duchem dramatu. Z takiego współżycia powstała świetna realizacja „Nieboskiej Komedji" Krasińskiego, której gorączkowy i nowoczesny rytm bardziej widocznie odpowiadał p. Schillerowi. Klasyczny spokój dramatów Szekspira, prosty wdzięk jego komedyj, nie leży, jak się zdaje, na linji reżyserskiego talentu realizatora „Nieboskiej". Dzieło Szekspira, kute na zimno, nie dało iskier i żaru, natomiast wiele pustego dźwięku.

P. Schiller wprowadził na scenę w „Juljuszu Cezarze" olbrzymie tłumy, grał niemi w powodzi świateł reflektorów, wśród dźwięków muzyki, starając się o wydobycie barwy i dźwięku. Barwa była jednak przeważnie brudna, światło reflektorów dawało swe zwykłe ograne już tyle razy efekty, a muzyka instrumentów i słów brzmiała częstokroć fałszywie. Nie ujrzeliśmy w „Juljuszu Cezarze" ani kawałka włoskiego nieba; scena na Forum podana była w sosie ciemno-pomarańczowym, a gromady statystów, przeważnie wyrostków, (gdzież się podzieli poważniejsi Rzymianie?), niezbyt trafnie przedstawiały zebranie Kwirytów.

Całe przedstawienie poszło **po fałszywej linji przesadnej nastrojowości** (np. figura wieszczbiarza, ukazana niezgodnie z tekstem). P. Schiller postanowił widocznie wystylizować klasycyzm na nastrojowo, przyczem zgubił po drodze zupełnie prawdę wyrazu. Ton fałszywego patosu zatrącał raz po razu nawet z gry znakomitych, ale niepilnowanych artystów.

Gdybym miał choćby iskierkę wiary, że inny kostjum, np. nam współczesny, pozwoliłby wydobyć artystom więcej bezpośredniości wyrazu, poradziłbym im zagrać „Juljusza Cezara" w zwykłych ubraniach marynarkowych. Niestety, jest to półśrodek. Można w todze grać prosto i wzruszająco, jeśli ton przedstawienia jest właściwy, a można także być straszliwym „kulissenreisserem" grając Hamleta we fraku, lub Lady Mackbeth w pijamie.

Podkreślony już fałszywy ton przedstawienia nie tłomaczy jeszcze, dlaczego przypisałem autorstwo „Juljusza Cezara" p. Leonowi Schillerowi. Otóż **p. Schiller obszedł się z tekstem Szekspira zbyt bezceremonjalnie.** Dowodów na to jest sporo. Przytaczamy najcharakterystyczniejsze:

Akt I., scena 3-cia. Informacje Szekspira brzmią: „ulica, grzmoty i błyskawice, wchodzą ze stron przeciwnych: Kaska z dobytym mieczem i Cicero". Urok niesamowitej sceny, która następuje, sceny rozmowy obydwu tych mężów, polega na spotkaniu się dwu dzielnych, mądrych ludzi w noc straszliwej burzy. Samotność wśród grozy żywiołów jest dominantą nastroju tej sceny. P. Schiller uważał za stosowne dopisać do tej sceny ogromny tłum statystów, a rozmowę aktorów zredukować do paru słów.

Akt III., scena w senacie. Gdy Brutus podchodzi prosić Cezara o łaskę dla Publjusza Cymbra, p. Schiller każe tłumowi senatorów wypowiedzieć **słowa w tekście nieistniejące:** „Co? Brutus przeciw Cezarowi?"

Scena na Forum. Marek Antonjusz wygłasza swą cudowną mowę nad zwłokami Cezara. Tłum przerywa mu parokrotnie okrzykami w miejscach mowy, w których, według tekstu Szekspira, tłum niema nic do gadania. Rozbija to całość jednego z najpiękniejszych ustępów Szekspirowskiej poezji i nie pozwala zasłuchać się widzowi w jej czarowny rytm. Lecz tłum szemrze na rozkaz p. Schillera nawet tam, gdzie powinna panować absolutna cisza i dźwięczeć mogą tylko słowa Marka Antonjusza. Przecudowne słowa:

„W trumnie Cezara teraz moje serce
I muszę przestać, aż znów do mnie wróci"

zatarte zostały przez nieartykułowany pomruk gawiedzi.

Pod względem aktorskim przedstawienie „Juljusza Cezara" było triumfem jednego tylko artysty: Jerzy Leszczyński, jako Marek Antonjusz, stanął u szczytów wirtuozerji aktorskiej. Mowa nad trupem Cezara dźwięczała wszystkiemi akordami wzruszenia i retoryki, obliczonej na wzburzenie tłumu. Jerzy Leszczyński stworzył kreację spotykaną w teatrze raz na lat kilkadziesiąt.

Junosza Stępowski, jako Cezar, spiżowo prosty, ale monotonny i bez wdzięku. Adwentowicz wydobył raczej znękanie i poświęcenie Brutusa, niż jego bohaterstwo, miał jednak akcenty głębokiej zadumy i przejmującej prawdy w scenie swego monologu w akcie drugim. Samborski, jako Kasjusz, zagubiony w niewyraźnych akcentach, obsadzony był w roli nieodpowiadającej jego warunkom.

Mimo wszystkiego, co powyżej podkreśliłem, nie udało się reżyserowi zabić całkiem ducha tragedji. Porywał on chwilami górnym lotem swej myśli przewodniej, okazującej tragedję Brutusa, którego bohaterstwo okazało się daremne, a czyn bezowocny, bo w naszym brzydkim świecie, po obaleniu szlachetnego władcy, zwykle obejmują władzę spryciarze i karjerowicze. „Juljusz Cezar" promienieje dlatego wieczystą aktualnością, a że odczuwano ją i w Polskim teatrze, dowodem następujący przykład: Jakaś stara dama, siedząca obok mnie, na głos polemizowała z Adwentowiczem - Brutusem, gdy ten w mowie na Forum sławił wolność, a robiła to tak głośno, że musiałem ją prosić, aby przestała, mimo, że się z nią, a raczej z Szekspirem, zgadzałem.

Wogóle wydaje mi się, że właściwego smaku dla Szekspira nabiera się dopiero w wieku dojrzalszym, podobnie, jak i do dobrego wina. Te słowa, jak sok winny z dojrzałych gron myśli wyciśnięte, myśli nagrzanych najszlachetniejszą miłością człowieka, jak winograd promieniami słońca — odstałe przez kilkusetletnie trwanie, idą do głowy jak mocne wino i upijają radością myślenia. **rz.**

MŁODOŚĆ ŻEROMSKIEGO.

(Stanisław Piołun-Noyszewski: „Dom, dzieciństwo i młodość". Warszawa 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Stron 374. Portrety, fototypje, podobizny autografów).

Jest to zbiór pierwszorzędnej wartości materjałów dla poznania dzieciństwa i młodości Stefana Żeromskiego, jego ożenienia się z panią Oktawją z Radziwiłłowiczów Rodkiewiczowa w r. 1892 i początków jego twórczości aż do uratowania i wydania **Popiołów**. — Dokumenty heraldyczne, dotyczące rodu Żeromskich, będą dla przyszłych badaczów bardzo pożądane. Szczególnie ważne są podane przez p. Noyszewskiego daty biograficzne Stefana Ż., poczynając od jego metryki z dnia 1 listopada 1864 w Strawczynie, tudzież szczegóły najbliższej rodziny i otoczenia. P. Noyszewski daje dobre przykłady, jak dalece ostrożnie powinny być traktowane np **Syzyfowe Prace**, jeżeli kto zechce je uważać za materjał biograficzny. Krok za krokiem przypatrujemy się na podstawie urywków samego pisarza, jak głęboko ukochał on dom rodzinny w Ciekotach i cały tamtejszy krajobraz. Obcowanie z przyrodą Świętokrzyską staje się gruntem niespożytym dla późniejszej całej twórczości. W tak wrażliwej naturze przyszłego autora, rwącego się do pióra niemal od ławy gimnazjalnej, nic nie ginie, wszystko odżyje nawet po wielu, wielu latach.

Wbrew rozpowszechnionym później plotkom o słabowitości St. Żeromskiego, słyszymy od P. Noyszewskiego o staturze herkulesowej, której dziesiątkami lat nie mogła dać rady gruźlica, po matce ukochanej odziedziczona. Jako student pochłania książki, żyje w atmosferze wielkiej pobożności, głębokiej, która długo przetrwała pomimo tragedyj rodzinnych. Dochowany pamiętnik z czasów kieleckich dużo ważnego materjału przechował. Pierwsza miłość do L. Borkowskiej utrwalona w wierszu studenckim, faksimilowanym. Ogrom pracy przygotowawczej tkwił w pierwszych próbach literackich, które niełatwo doczekały się druku w r. 1882

Życzliwość, doznana w redakcji „Wędrowca", toruje drogę do zakochania się w pani Rodkiewiczowej, co znowu daje wątek całemu szeregowi listów interesujących i ważnych, o które dbał sam Żeromski, jak o rodzaj dziennika. Z listów ówczesnych z lat 1892 i nast. uwidocznia się geneza znanej niechęci do Krakowa i do Stańczyków, a równocześnie pierwsze wycieczki z Zakopanego stają się podstawą opisów prześlicznych, które z pewnością przedostaną się kiedyś do wypisów.

Zbiór, dany nam przez P. Noyszewskiego, rozszerzył ogromnie wiedzę naszą o Żeromskim, jako poecie, artyście, społeczniku. Zaczynają się wiązać jakby pajęcze nici, delikatne, zaledwo widoczne, które jednak pozwolą z czasem psychologowi wskrzesić żywego twórcę tak, że przemówi do późnych pokoleń.

Doskonale z tym tomem da się połączyć drugi, zawierający zbiór pośmiertny drobnych pism S Żeromskiego, ułożony i wydany z wielką starannością i pietyzmem przez p. W. **Borowego** p. t. **Elegie** (Warszawa, 1928, stron 350 + podobizny ostatnich rękopisów Stef. Żeromskiego. Wydawnictwo J. Mortkowicza). Wprawdzie książka ta nie objęła wszystkich niewydanych pism Żeromskiego, ale to, co podała, jest bardzo cenne, bo zwraca uwagę na utwory bardzo ważne, rozrzucone na przeróżnych miejscach i rozdzielone przestrzenią czasu ogromną- bo lat 35 (1890—1925!). Tem ciekawsze, jaka jednolitość duchowa wiąże te Opowiadania, Wspomnienia, artykuły, przedmowy, odezwy i fragmenty. Istotnie, wszędzie tam cząstkę swej duszy zostawił.. Z każdego artykułu, a nawet z pozornego drobiazgu wygląda znamię swoiste, Żeromskiemu tylko właściwy śmiech przez łzy, tutaj da się w całości podziwiać np. w takiem arcydziele jak wspomnienia o Marjanie Abramowiczu, lub o Stanisławie Krzemińskim. Niczego tu lekceważyć nie wolno. Nieoczekiwanie, z odległej napozór treści wspomnienie przerzuci Żeromskiego w czasy najbliższe. Czy to będzie „Wybieg instynktu" czy rzut oka na Stanisława Tarnowskiego lub J. Gw. Pawlikowskiego, czy chodzi „o czystość i poprawność języka" lub o Józefa Conrada lub o „Ewakuację Krakowa" — wszędzie odezwie się nuta szczeropolska, czasem ironizująca i boleśnie dosadna — ale zawsze z pod samego serca dobyta.

Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie bardzo się zasłużyło polskiemu społeczeństwu temi dwoma tomami o Żeromskim.

Józef Kallenbach.

Edmund About.

W setną rocznicę urodzin.

Po obchodzie setnej rocznicy urodzin Juljusza Verne'a przy akompanjamencie zgoła jałowej polemiki o jego narodowość, Francja intellektualna obchodziła setną rocznicę urodzin Edmunda About. Dzisiaj prawie zapomniany, pisarz ten w swoim czasie zaliczany był do ludzi czołowych w literaturze i dziennikarstwie Wszak sam Renan zaliczył go do „rodziny" Voltaire'a i odtąd About nazywany był powszechnie wnukiem wielkiego filozofa. — Była w tem niezaprzeczenie przesada, która jednakże świadczy na korzyść Edmunda About.

Alzatczyk z pochodzenia, About stał się bardzo rychło Paryżaninem. Ukończywszy świetnie w Paryżu liceum Karola Wielkiego, został przyjęty do Ecole Normale, tej pepinjery wielkich talentów. Był to czas dla owej szkoły niezwykły. Rozporządzeniem z dnia 22 kwietnia 1848 roku uczniowie Szkoły normalnej otrzymali piękne mundury ze szpadami. Nosili ten mundur Sarcey, słynny później krytyk teatralny. Taine, znakomity historyk i krytyk i Edmund About — trzej koledzy. Nastąpił drugi, o wiele ważniejszy wypadek, który Szkołę normalną wciągnął w wir walki wyborczej. Ustawą z dnia 29 stycznia 1849 r. została Konstytuanta rozwiązana, a równocześnie rozpisane zostały wybory do Zgromadzenia prawodawczego Ponieważ dekret z dnia 6 marca 1848 roku przyznał prawo wyborcze wszystkim Francuzom, liczącym 21 lat życia — więc uczniowie Szkoły normalnej stali się przeważnie wyborcami. Jak głosował About, nie wiadomo, natomiast kro[illegible]karz z [illegible]wych czasów, Alfred Mézières, zanotował, że Taine nie wziął udziału w głosowaniu, uzasadniając swoją abstynencję nieznajomością potrzeb Francji. Nawiasem dodajemy, że wszystkim Francuzom przysługiwało naówczas także bierne prawo wyborcze, to też niektórzy uczniowie Szkoły normalnej wystąpili jako kandydaci do Zgromadzenia prawodawczego i oczywiście przepadli, pomiędzy nimi Renan.

Wyszedłszy ze Szkoły normalnej, został About wysłany do Ecole française w Atenach, gdzie przebywał do roku 1853. Nie zajmował się starożytną Grecją i tylko z koniecznego obowiązku napisał na tle wykopalisk broszurę p. t. „Wyspa Egina". Obojętna mu była klasyczna Grecja, obojętnie spoglądał na Akropol, lekceważąco wyrażał się o „smutnych ruinach". Co za przeciwieństwo z uczonym Renanem, który napisał wspaniałą [illegible] do głębi wzruszającą „Modlitwę na Akropolu". Oburzony Teofil Gautier powiedział, że About to „krowa u stóp Akropolu". A mimo to About był znawcą starożytnej Grecji. Nie miał może, albo miał za mało poczucia piękna i poezji — jak podnosi P. Souday w swojem wspomnieniu o Edmundzie About. Ale zato napisał About walne dzieło p. t. „Grecja współczesna", które wywołało burzę protestów w Grecji, a zyskało ogólne uznanie w Europie. Już wtedy About okazał się pierwszorzędnym publicystą, jak później udowodnił, że jest równie tęgim dziennikarzem.

Powieści jego? Jak stwierdza wymieniony już Paweł Souday, niektóre z nich mają dziś jeszcze czytelników, jak „L'homme à l'oreille cassée", albo „Le cas de M. Guerin", a zwłaszcza „Le nez d'un notaire". Niestety About zbyt często był improwizatorem, wprawdzie czarującym, ale czasami wprost powierzchownym. Z tytułu, ale tylko z tytułu przypominała się w ostatnich latach jego powieść pod tytułem „Madelon". Ta nowa „Madelon" z czasów wojny, to zupełnie inna.

A teraz About jako dziennikarz. Trzeba powiedzieć: Czołem! Szpadą polemiki władał po mistrzowsku. W dzienniku „Figaro" pisał feljetony, w których rozprawiał się ze swoimi przeciwnikami. Współcześni mówili, że to są rzeczy, pełne „de spirituelles impertinences". Później założył About dziennik „Le XIX-ième Siècle", który oddał krajowi cenne usługi w pierwszych latach obecnej republiki. Wybór jego artykułów pojawił się w książkowem wydaniu z przedmową Józefa Reinacha. Niestety niskie intrygi usunęły About'a z dziennika, którego był założycielem. W dwa dni później umarł About na porażenie serca. Nie powiodło mu się także z godnością „akademika", tak bardzo pożądaną przez każdego pisarza francuskiego. Akademja Francuska przyjęła go wprawdzie w poczet swoich członków, ale uroczyste przyjęcie nie odbyło się, gdyż About tymczasem umarł. Tylko nad jego mogiłą przemówił Caro imieniem Akademji. Było to w r. 1885.

Na ostatek jeszcze jeden szczegół. About był tak zwanym liberałem, ale mówiono o nim, że nie był niewolnikiem zasad. Byli nawet tacy, którzy mówili, że wogóle nie ma zasad. Tak czy owak About był mile widziany na dworze cesarskim i bywał w Compiègne Ale był zawsze dobrym Francuzem. Miał w Alzacji małą posiadłość z willą. W r. 1870 powiedział do Juljusza Claretie: „Jeżeli mój dom dostanie się pod panowanie pruskie, wysadzę go w powietrze". Nie uczynił tego oczywiście. Ale raz tylko po roku 1870 chciał ujrzeć swój dom, jednakże władze niemieckie uwięziły go i odstawiły do granicy.

H. Josse.

„Sławny obłudnik"

Skandal plamiący pamięć Anatola France'a.

Kraków, 25 lutego

Sekretarz Anatola France'a, Jean Jaques Brousson, wydał ostatnio dwa dzieła, będące aktem zemsty wobec swego dawnego chlebodawcy. Pierwsze z nich nosi wielomówiący tytuł „Anatole France w pantoflach" i było przedmiotem wielu dyskusji i argumentacji w obronie poety lub ataków na Brousson'a. Drugie dzieło wywołało jeszcze większą burzę protestów, rozpoczęła się istna walka na pióra, poruszająca do żywego świat literacki i opinję publiczną. Książka ta nosi tytuł „Droga z Paryża do Buenos Aires" i jest niejako zemstą za nagłą odprawę poety, udzieloną jego sekretarzowi.

Dwa zarzuty wysuwają krytycy francuscy przeciw Brousson'owi: jeden, tyczący etyczności dzieła, drugi, potępiający jego stronę literacką. Zarzucają autorowi — i słusznie zresztą — że zdradził i zbeszcześcił pamięć wielkiego pisarza i swojego chlebodawcy, z którym dzielił się przez siedem lat każdym odruchem myśli, każdem odkryciem naukowem i spędził na dysputach najmilsze godziny, jak sam niejednokrotnie przyznaje.

Drugi zarzut, tyczący się napastliwości i mściwości Brousson'a wobec osoby Anatola France'a, co obniża wartość literacką biografji, motywują krytycy francuscy w ten sposób, że zarzuty byłego sekretarza poety mijają się często z prawdą.

Brousson skarży się, że przez siedem lat pracował za minimalne wynagrodzenie 100 fr. miesięcznie, z czego absolutnie nie mógł wyżyć i z humorem przedstawia swój ówczesny tryb życia. „Przez 7 lat nie miałem czasu myśleć o potrzebach życia codziennego. Ranek schodził na roztrząsaniach działalność Tacyta, który wedle France'a był tylko nędznym pamflecistą. Postacie krwiożercze i hańbiące historję rzymską, jak Klaudjusz, Nero i Tyberjusz były przez nas zupełnie rehabilitowane. Św. Pawła wyzuwaliśmy z wszelkich zalet i czci, podania o świętych nicowaliśmy w sensie najbardziej ujemnym, zestawiając ich z postaciami Aretina, Boccaccia i Casanowy. Po tej orgji lietrackiej jedliśmy obiad, po którym mistrz mój i pan udawał się na spoczynek, ja zaś śpieszyłem kolejką podziemną do bibljoteki narodowej, gdzie pogrążałem się w rozpamiętywaniu i studjowaniu średniowiecza". Brousson zarzuca swojemu chlebodawcy, że każdą wiadomość, każde udatne powiedzenie i charakterystyczny zwrot, pochodzący od sekretarza, umiał France przyswoić swej genjalnej pamięci i zużytkować do dzieł wydawanych.

Lecz życie to dawało Brousson'owi widoczną satysfakcję, jak stwierdzają naoczni obserwatorowie. Jeden z przyjaciół jego tak charakteryzuje współżycie mistrza ze swoim sekretarzem: „Od pierwszego spotkania się przeniknęli się ci dwaj doskonale. Charakteryzują ich jednakie poglądy, jednaka pamięć bezapelacyjna Młody południowiec (Brousson, który pochodzi z południowej Francji) przywiązał się do swojego zwierzchnika z bezprzykładnem oddaniem się i uznał w France'u swego ojca duchowego". I oto po siedmiu latach gorycz tak wezbrała w sercu Brousson'a, że usiłuje zrzucić swój ideał z piedestału.

Paweł Souday, znany krytyk „Tempsa", wątpi również w ten wyzysk materjalny, nad którym rozwodzi się tak złośliwie Brousson. „Jean Jacques Brousson skarży się, że otrzymywał minimalną pensję 100 fr. Przedewszystkiem musimy uwzględnić, że w r. 1900 tj. w roku objęcia przez Brousson'a obowiązków sekretarza mistrza, suma ta nie była wcale taka mała. Tyle wynosiły przeciętnie ówczesne stypendja. Brousson sam pisze, że aby wyżyć, musiał pomagać sobie pisaniem przekładów, artykułów do gazet, udzielaniem lekcji itp., z czego wnosić można, że praca u France'a nie absorbowała go zbytnio i była w stosunku do czasu oddawanego odpowiednio wynagradzana"

Tak przeciwnicy, jak i zwolennicy mistrza muszą przyznać, że France wyrządził swemu sekretarzowi ogromną krzywdę, gdy go tak nagle i brutalnie od siebie odsunął. Brousson wyraził się obraźliwie o żonie France'a, który, oburzony tem, a może tylko korzystając z pretekstu, oddalił go bezapelacyjnie. Nie upoważnia to jeszcze Brousson'a do najpotworniejszych ataków na mistrza jako poetę, człowieka, obywatela, męża, kochanka. I genjusz, — a może właśnie przedewszystkiem oni — mają swoje strony ujemne, których nie należy ani uwypuklać, ani analizować. Wielbiciele widzą tylko strony dodatnie wielkich ludzi, wrogowie tylko wady. I jeden i drugi obóz popełnia błąd zasadniczy. Bowiem grzebanie w życiu prywatnem genjuszów i wydobywanie na światło opinji publicznej ich wad i śmiesznostek zbliża ich do rzeczy zwykłych śmiertelników i uprzystępnia ogółowi, czyniąc ich pamięć tem droższą i sympatyczniejszą.

Awangarda X Muzy.

(Korespondencja „N Reformy".)

Awangarda filmowa w Paryżu. — Nazwiska i dzieła. — Treść i idea. — Wolna trybuna kina

Paryż, w lutym.

Karol Irzykowski, jeden z nielicznych, prawdziwych znawców kina w Polsce, w swej „Dziesiątej Muzie", wydanej kilka lat temu, przeczuł to, co dziś widzimy w awangardzie filmowej francuskiej. Wyznaczył on przyszły postęp kina nie w kierunku indywidualizacji artystycznej, lecz uniwersalizmu technicznego, który może operować niewyzyskanemi możliwościami kształtów (brył i konstrukcyj) oraz barw. Tą drogą poszedł młody film francuski i przez niespełna dwa lata zasadniczego swojego rozwoju stworzył wiele nadzwyczajnych filmów, z których każdy przynosi coś odmiennie nowego, a wszystkie rozgrywają się w przyszłości sztuki filmowej.

Wymieńmy naprzód szereg nazwisk tych ludzi, którzy inicjatywą swą i twórczą pracą rozbili z ogromnym wysiłkiem chiński mur melodramatu i farsy otaczający do niedawna kino i poraz pierwszy uzasadnili, że kino jest faktycznie dziesiątą Muzą i że stoi na równem, więcej, przodowniczem stanowisku sztuki. Wśród nazwisk tych znajdziemy parę nazwik nie francuskich, lecz nie zapominajmy, że twórcy ci wykształcili się w Paryżu i w Paryżu eksperymentowali, słusznie więc całkiem zalicza się ich do awangardy filmowej, działającej na gruncie Paryża. Oto oni:

J. Epstein (Six et demi Onze", „La Glace à Trois Faces"), Man Ray („Emak Bakia"), G. W. Pabst („La Rue sans Joie", „La Mystère d'une Ame", „Le Trésor"), Rene Clair („Entr'Acte", „Le Voyage Imaginaire"), Ruttmann („Un Film absolu"), Claude Autant-Lara („Fait-divers"), A. Cavalcanti („Rien que les Heures", „La P'tite Lilie"), J. Cruze („Jazz"), Paul Czinner „Nju"), Dupont („Baruch"), L. Pick („Le Rail") i w. in. Dodać tu trzeba parę tytułów filmów zbiorowych lub anonimowych, jak n. p. „Essais de Cinéma pur en couleurs" oraz filmy w rodzaju naukowych, lecz zdejmowane nowoczesną techniką jak np. „Les Jardins sous-marins" lub egzotyczno-podróżniczy film L. Poirier „Les Amours Exotiques" („Zazavavindrane" i „Amour noir").

Na czem polega technika tych filmów? Na ujęciu technicznem, doprowadzonem do doskonałości, do tego stopnia, że wśród tych filmów znajdują się też filmy pozbawione treści t. zn. fabuły, a obfitujące za to w głęboką treść podskórną poezji czystego kina. Realizatorzy tych filmów, o ile nakręcali fabułę, posunęli się daleko, daleko od Able Gance'a („Koło udręki"), który już dawał momenty skrajnego ujęcia technicznego filmu i daleko nawet od Feydera („L'Image"), który operował niezrównanemi efektami stechniczenia mimik i krajobrazu. Fabuła tych filmów, choć najczęściej wzięta z jakiegoś dobrego dzieła francuskiego współczesnego, nie płynie równomiernie podzielona na akty, z potwornemi mostami napisów (które słusznie Józef Fryd „oślemi mostami" nazwał), lecz rozwija się naraz równolegle, montując się lub rozpadając, łącząc, zlewając na ekranie lub gasnąc, mgląc się, uniewidoczniając, by buchnąć znów miażdżącą siłą ekspresji. A taki poeta genjalny kina, wizjoner i prekursor. Man Ray, stwarza film abstrakcji, dając mu tylko ruch i barwę, a więc ruch części maszynowych, brył, kształtów geometrycznych i świetlnych lub czarnych płaszczyzn i punktów.

Dodać należy, że do tych z tych filmów, które opierają się na fabule, dobierani są specjalni artyści, gdzie — szczególniej u kobiet — nie zważa się na piękność twarzy, lecz na jej dziwność i na jej ekspresję. Wiele z tych filmów przeżywa fragmentarycznie futuryzm, lecz większość wysunęła się w kształcie do kubizmu lub hyper-kubizmu, a w barwie do strefizmu (tu zaznaczę, że polska teorja i praktyka strefizmu, którego twórcą jest Leon Chwistek, powstaje coraz wyraźniej obecnie w Paryżu, mniej w obrazach niż właśnie na ekranie. Nic dziwnego; najwspółcześniejsza z teoryj plastycznych musiała zostać współpracowniczką ekranu, najwspółcześniejszego z wykonawców sztuki).

Gdy chodzę tu po kinach i po pracowniach eksperymentalnych i widzę jaki zapał i jaki entuzjazm płonie u tworców, a jakie uznanie i zainteresowanie u publiczności, mimowoli przychodzi mi na myśl, jak bardzo w tej dziedzinie w tyle jest — Polska. I przypominam sobie... „Trędowatą"..., „Wampiry Warszawy"..., „Uśmiech losu"..., „Przystanek tramwajowy"... i nasze filmy t. zw. „propagandowe" (obowiązująca policja i jak leczyć syfilis)... Smutne refleksje...

Są tu trzy kina, które wyświetlają tylko filmy awangardy („Studio des Ursulines", „Vieux-Colombier", „Ciné-Latin"). I jest też specjalna impreza propagandowa, „La Tribune Libre du Cinéma", towarzystwo popierania awangardy filmowej, działające już czwarty rok, założone i prowadzone przez Karola Léger, z współpracą Jana Auriol, Maurycego Barret i Jana Mitry. Towarzystwo to urządza w „Salle Adyar" dwa razy na miesiąc pokazy filmowe z dyskusją.

Dyskusja ta zawsze jest bardzo ożywiona, ostatnim zaś razem ożywiła się do tego stopnia, że rozpoczęła się formalna bójka między „surrealistami" a ich przeciwnikami, zakończona białemi pałkami gumowemi policji.

Tak pracują w Paryżu nad wlewaniem wina przyszłości w nadbity dzban teraźniejszości — i tak ogół zajmuje się tą pracą.

Wielcy twórcy filmowi przychodzą na pokazy swych filmów i dyskutują z publicznością. Ostatnio dyskutował L'Herbier i Abel Gance. Ten ostatni, genjalny poeta, romantyk kina, łączący w swej twórczości rzuty genjuszu z niezaradnością człowieka miękkiego i romantycznego, nie umiejący przemawiać, cieszy się we Francji niezwykłą miłością. Gdy tylko z mroku balkonu sali kinowej wychylił swą piękną, klasyczną głowę z długiemi lokami, lekko przyprószonemi siwizną, entuzjazm sali padł mu pod stopy jak hołd.

W takiej atmosferze pracy, energji i zainteresowania [illegible] można naprawdę coś tworzyć.

Witold Zechenter.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 25 lutego

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsza premjera „Dr. Julja Szabo“ Władysława Fodora zapozna publiczność z młodym pisarzem węgierskim, który wnosi na scenę wybitne poczucie aktualności, oraz umiejętność komplikowania sytuacji interesujących i nowych. W tej igraszce z pozoru farsowej, ujawnia się bowiem głębszy sens komedjowy: „magnetyzm serca“, z pomocą którego młody ziemianin rozbraja zawodową pozę kobiety-lekarza, oraz psychologiczny pokaz, jak z pod powłoki manier pseudonaukowych wydobywa się zwycięski instynkt i powołanie kobiety. Rzecz dzieje się w Budapeszcie i okolicznej posiadłości wiejskiej. Rolę tytułową wykona p. Hańska, jej partnerem jest p. Strzelecki. Drugą parę, dymisjonowaną kochankę i podstarzałego poszukiwacza miłość, grają pp. Treszczyńska i Leliwa. Zabawną ciocią jest p. Kosmowska. Epizodyczną rolę profesora medycyny gra p. Burnatowicz. Reżyseruje p. Niewiarowicz. Komedja Fodora powtórzona będzie jutro, w niedzielę i we wtorek. Jutro po południu „Kiedy wrócisz?“.

TEATR „NOWOŚCI“. Dziś, w sobotę, po południu o godz. 3.30 „Białe fartuszki“ po cenach zniżonych. Jutro, w niedzielę, po południu „Dwaj złodzieje“, wieczorem o godz. 7.30 „Białe fartuszki“. W antraktach obu niedzielnych przedstawień popis Szillera-Szkolnika w ciekawych eksperymentach telepatycznych i odgadywaniu myśli. W poniedziałek, z powodu generalnej próby z „Pięknego Riga“ K. Krumłowskiego, teatr zamknięty. We wtorek 28 b. m. o godz. 7.30 wieczorem premjera rozgłośnego wodewilu K. Krumłowskiego p. t. „Piękny Rigo“ z muzyką J. Marka, w wybornej obsadzie, z udziałem prawdziwej bandy cyganów, na której czele stoi wójt Marko i primadonna Zinka Diamanta, zwana „Czirokło Romi“ (Ptaszynka cygańska). Obsadę „Pięknego Riga“ stanowią: W. Rychter (Rigo), J. Nowakowska (Csirka), Tadzio Pilarski (agent teatralny), Przestrzelska (Księżna Klara), Kostrzewski (Książę Guido), Biegalski (Arwaj) i t. d.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3.30 po po. „Wojna z babami“. dalszy ciąg „Krowoderskich Zuchów“ p. Turskiego, zaś wieczorem o godz. 7.30 komedję „Daleta w opałach“ p. Michaliny Janoszanki.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Dr. Julja Szabo“ (premjera — nowość).
Niedziela: Po pol. „Kiedy wrócisz?“ (ceny popołudniowe), wieczorem „Dr. Julja Szabo“.
Poniedziałek: „Zielony frak“ (ceny popularne).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Sobota: Po południu „Białe fartuszyi“, wieczorem „Krowoderskie Zuchy“.
Niedziela: Po południu „Dwaj złodzieje“, wieczorem „Białe fartuszki“.

—0—

DRUGI I OSTATNI KONCERT SŁYNNEGO CHÓRU UKRAIŃSKIEGO, pod dyrekcją Dymitra Kotka, odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę o godz. 4.30 po południu. Aby dać możność usłyszenia tego świetnego chóru, który w niedzielę wystąpi z nowym i wesołym programem, szerszej publiczności, oraz młodzieży, ceny biletów zostały zniżone, a mianowicie bilety w cenie od 50 gr. do 4 z. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KONCERT TADZIA STEFAŃSKIEGO, pianisty, ucznia prof. Krzyształowicza, najmłodszego wirtuoza krakowskiego, oraz Józia Mikulskiego, wiolonczelisty i p. E. Gawlikowskiego (koncert na pile) z udziałem orkiestry symfonicznej, odbędzie się w sali gmachu Związku młodzieży przem. i rękodz. przy ul. Skarbowej 2 (dawniej Krupnicza 29), dziś, t. j. w sobotę 25 b. m., o godz. 7 wieczorem. Bilety, w cenie 1.50 i 1 zł., do nabycia w firmie J. Rudnickiego, Rynek gl., Linja A-B. i przy wejściu.

POPOŁUDNIOWY KONCERT SŁYNNEGO CHÓRU UKRAIŃSKIEGO, pod dyrekcją D. Kotki, z zupełnie nowym programem, odbędzie się w Starym Teatrze jutro, tj. w niedzielę, 26 bm. o godz. 4½ popołudniu. Bilety po cenach zniżonych, tj. w cenie od 50 groszy do 4 zł. są do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz znakomity mistrz pianista, najświetniejszy Chopinista, wystąpi z jedynym koncertem jutro tj. w niedzielę, 26 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje najcelniejsze utwory z literatury fortepianowej.

SZYMON MARMOR, który swoją grą w Warszawie oczarował tłumy publiczności, wystąpi w Krakowie we środę, 29 bm. w Starym Teatrze. Nasz słynny pianista, Artur Rubinstein, chcąc wprowadzić utalentowanego Krakowianina na estrady zagraniczne, zaprosił go na koncert, który odbędzie się w Paryżu w kwietniu br.

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „General“ (Buster Keaton).
Corso: „Śmiertelna jazda expresu“.
Nowości: „Oaza miłości“ (R. Barthemels).
Promień: „Nowoczesna Dubarry“ (M. Korda).
Sztuka: „Lew Mongołów“ (I. Możżuchin).
Uciecha: „Miłość — Młodość — Szaleństwo“ (A. La Fayette. E. Holt i Er. Verebas).
Warszawa: „Tragedja nocy karnawałowej“ (Werner Kraus, Marcela Albani).
Wanda: „Verdun“.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, 26 lutego 1928 r.

Kraków. (566) 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 12: Transmisja sygnału czasu hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn.-met.; 12.10—14: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 14—14.25: Pogadanka dla rolników: Insp. Włodz. Kochmański: „Wiosenna racjonalna praca w sadzie“, 14.25—14.50: Pogadanka dla rolników: Dr. St. Surzycki, prof. Un. Jag.: „Praca towarzystw rolniczych u nas i gdzieindziej Cz. III.: Towarzystwa rolnicze Małopolsce“; 15—15.15: Transmisja kom. meteor.; 15.15—17.20: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 1720—17.40: Rozmaitości; 19.10—19.35: Odczyt p. t.: „Sztuka żywego słowa na usługach radja“, wygł. p. J. Ronard Bujański: 19.35—20: Odczyt p. t. „Samarkanda, stolica Tamerlana“, wygł. dr. J. Fudakowski; 20—20.30: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikat sportowy: 20.30—22: Transmisja koncertu Warszawa—Poznań: 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice. (422) 10.15—11.45: Trans. nabożeństwa z katedry poznańskiej; 12—12.10: Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor. oraz hejnał z wieży Marjackiej: 12.10—14: Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 14—14.20: Odczyt rolniczy z Warszawy; 14.30—15.15: Kazanie pasyjne z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach — wygł. wikarjusz generalny ks. Kasperlik; 15.15—17.20: Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 17.20—17.40: Rozmaitości; 19—19.35: „Bery i bajki śląskie“ — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń); 19.35—20: Odczyt z cyklu „Podróż do Indyj holenderskich“ — wygł. dyr. inż. St. Nitsch; 20—20.25: Odczyt p. t. „Pod słonkiem niebem Prowencji“ — wygł. p. Roman Zrębowicz (z Warszawy): 20.30—22: Koncert wspólny stacji: Warszawa i Poznań: 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty: PAT., sportowy i policyjny; 22.30—23.30: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“.

Warszawa. (1111) 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteor.; 12.10: Poranek muzyczny z Filharmonji organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury mag. m. st Warszawy wespół z dyrekcją koncertów symf. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Wilkomirskiego, J. Korolewicz Waydowa (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.): 14—14.20: Odczyt p. t.: „Wychów prosiąt“. (Dział „Rolnictwo“) — wygł. p. F. Błędowski; 14.20—14.40: Odczyt p. t.: „Dlaczego należy zmieniać ziarno siewne“. (Dział „Rolnictwo“) — wyg. dr. Al. Koziański: 14.40—15: Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“. (Dział „Rolnictwo“) wygł. p. S. Mędrzecki; 15—15.15: Komunikat meteor.; 15.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej w wykonaniu Orkiestry filharm. pod dyr. Volkmara Andreae; 17—17.30: Odczyt p. t.: „Budowa własnych mieszkań robotniczych“ systemem kooperatywy mieszkaniowej. „Zdobycz robotnicza“— wygł. prezes honorowy „Zdobyczy robotniczej“ — inż. P. Romocki. minister komunikacji: 17.30—17.40: Rozmaitości: 17.40—18.10: O Olimpjadzie zimowej w St. Moritz opowie płk. inż. Al. Bobkowski, kierown. polskiej ekspedycji narciarskiej do St. Moritz: 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Życie ludzi przedhistorycznych“ z cyklu odczytów popularnych p. t.: „Wszystko dla wszystkich“ — odczyt IV: „W dobie wczesnohistorycznej“ — wygł. dr. R. Jakimowicz: 19.35—20: Odczyt p. t.: „Kultura polska w czasach jagiellońskich“ — (dział „Historja Polski“), odczyt II-gi — wygł. prof. O. Malecki: 20—20.25: Odczyt p. t.: „Pod słodkiem niebem Prowancji“ (dział „Podróże i przygody“) — wygł. p. R. Zrębowicz: 20.30: Koncert wspólny stacji Warszawa i Poznań. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, G. Konatkowska (fort.), Al. Karpacki. art. opery (baryton) i T. Szulc (skrz.): 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteor.; 22.05—22.20: Komunikat PAT.: 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy; 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344) 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Przyczyny organizacyjnych niedomagań kółek rolniczych“ — wygł. p. Stan. Krawczyński: 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego p. t.: „Wpływ różnorodnych wyników na zawartość tłuszczów w mleku“ — wygł. doc. dr. T. Konopiński; 12.50: Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej, z udziałem p. J. Korolewicz-Waydowej (śpiew): 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Warszawy: 17.20—17.50: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego; 17.50—18.30: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. W. Trojanowskiej i p. Noskowskiego: 18.30—18.50: Pogadanka w języku francuskim p. t. „Comment j'ai appris a connaitre et a aimer la Pologne“ — wygł. p. Omar Noveux: 18.50—19.10: „Silva rerum“, czyli rzeczy ciekawe, wybrane i wygł. przez p. B. Busiakiewicza, red. „Tygodnia Radiowego“; 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Walka postu z Mięsopustem w poezji romańskiej“ — wygł. dr. J. Morawski, prof. U. P.; 19.35—20: Odczyt (Transmisja z Warszawy): 20—20.25: Odczyt (Transmisja z Warszawy): 20.30—22: II koncert wspólny radiostacji poznańskiej i warszawskiej. Udział biorą: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, G. Konatkowska (fortepian), Al. Karpacki (baryton), Tadeusz Szulc (skrzypce), Fr. Łukasiewicz (akomp.): 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT'a; 22.20—22.30: Nadprogram, wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego: 22.30—24: Transmisja muzyki tanecz. z restauracji „Palais Royal“.

Wilno. (435) 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej; 12: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty i nadprogram: g. 12.10—14: Transmisja poranku z Filharmonii Warszawskiej: 14—15: Transmisja odczytów z Warszawy; 15—15.15: Transmisja z Warszawy komunikatu meteor.: 15.15—17: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 17—17.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt p. min. komunikacji inż. p. Romockiego: 18.10—18.35: Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis; 18.35—19: „Wycieczki, jako czynnik wychowawczy i oświatowy“ — odczyt z działu „Oświata pozaszkolna“. wygł. dyr. P. Mac. Szk., Stanisław Ciozda: 19—19.25: Gazetka radjowa: 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości: 19.35—20: „Polskie naukowe badania regjonalne a Wilno“— odczyt z działu „Ziemia wileńska“ — wygł. prof. U. St. B. dr. Jan Prufer: 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22: Komunikat PAT'a; 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

na poniedziałek, 27 lutego 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych z firmy Leopolda Hutfetera Kraków, Grodzka 43. godz. 15—15.20: Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy. godz. 16.40—17.05: Odczyt pod tytułem: „Walerjan Łukasinski (w 60-tą rocznocę zgonu“), wygłosi prof. dr. W. Bogatyński. godz. 17.20—17.45: Odczyt pod tytułem „Organizacja gospodarstwa domowego“, wygłosi inż. M. Seyferth. dyr. Gazowni Miejskiej. godz. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy. godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego. godz. 19.15—19.30: Rozmaitości. godz. 19.30—20: Prof. Henri Bernard, lektor U. J.: „VIII lekcja fransuskiego“. godz. 20—20.30: Transmisja z Warszawy odczytu organizowanego staraniem Prezydjum Rady i Ministrów. godz. 20.30: Koncert poświęcony muzyce hiszpańskiej, artystycznej i ludowej. Wykonawcy: Amatorskie Koło Tambur-Mandolinowe, pp. Marjan Demar-Mikuszewski, Janina Krzyształowiczowa (śpiew), Olga Martusiewicz (fort) Do śpiewu akompanjuje dyr. Wallek-Walewski. 1. a) Fandango; b) Alborada Asturiana; c) Seguidilla murciana. Utwory muzyki ludowej w układzie Isidora Hernandeza — wykona Amat. Koło Tambur-Mandolinowe. 2. Mañen Joan: a) La Filadora; b) Mariagneta; c) Izar ederra (Piękna gwiazda) — pieśń baskijska w opracowaniu F. Pedrella — p. M. Demar-Mikuszewski. 3. Mompou Federico: a) El Carrer, el guitarista el vell cavall; b) L'home de l'aristo — p. O. Martusiewicz. 4. Granados C. E.: Pieśni z cyklu „Collection de tonalidas esaltas en estilo antiguo“: a) Amory Odio; b) El mirar de la Maja; c) El Majo discreto — p. Krzyształowiczowa Janina. 5. a) Petenera Sevillana; b) Calesera — Amatorskie Koło Tambur-Mandolinowe. 6. Manen Joan. a) Els Contrabandistes; b) El Russinyol — pieśni katalońskie; c) La Cana — pieśń andaluzyjska; d) Bolero: A un nino ciequecito — p. Marjan Demar Mikuszewski. 7. Albeniz I.: a) Cadiz; b) En la Playa; c) Triana — p. Martusiewicz. 8. Manuel de Falla: Wyjątek z op. „La Vida Breve“ — p. Janina Krzyształowiczowa. 9. a) Corallera Sevillana; b) Boleras Sevillanas; c) Graziani: Bolero — Amatorskie Koło Tambur-Mandolinowe. godz. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Kultura i sztuka.

GORKIJ A SOWIETY. Tass donosi: Komisarjat oświaty publicznej przedłożył rządowi sowieckiemu wniosek o nadanie Maksymowi Gorkiemu tytułu „Mistrza zasłużonego dla sztuki“.

REKORD AKTUALNOŚCI W ZAKRESIE TWÓRCZOŚCI SCENICZNEJ. Rekord aktualności w dziedzinie twórczości scenicznej zdobyła niewątpliwie autorka niemiecka, Silvja Harden. Napisała ona w tych dniach sztukę p. t. „Ogródek dziecięcy“, osnutą na tle rozgrywającego się obecnie w Berlinie sensacyjnego procesu obyczajowego, którego bohaterem jest uczeń gimnazjalny, Kranz. Sztuka ta ma być wystawiona na jednej ze scen berlińskich.

ODKRYTE DZIEŁO RAFAELA. W Monasterze profesor uniwersytetu dr. Plenge znalazł prawdziwe dzieło Rafaela, przedstawiające Madonnę z Dziecięciem i św. Jana. Dzieło jest tylko zlekka uszkodzone i należy podobno do najpiękniejszych dzieł wielkiego artysty.

NAGRODY KONKURSOWE ZA ARTYKUŁY PROPAGANDOWE. Komisja turystyczna dla miasta Wiednia i kraju związkowego Austrji Dolnej rozpisała konkurs na artykuł dziennikarski, któryby w najskuteczniejszy sposób zachęcał obcych do zwiedzania Wiednia i Austrji Dolnej. Z pośród licznych artykułów, które pojawiły się w prasie Rzeszy niemieckiej, z wyjątkiem jednego, który ukazał się w „Neue Frei Presse“ jury nie przyznało żadnemu pierwszej nagrody w całości (1000 marek rentowych), lecz podzieliła ją między Ernesta Lissanera i Emę Fiens. Nagrody pocieszenia po 100 szylingów otrzymali: Paweł Schweder, Wacław Hacker i Anna Leitich..

Epokowy wynalazek w mechanice?

Wiedeńczycy, zwiedzający kawiarnie i lokale publiczne, ze zdumieniem czytają dziwną odezwę. Czytają — i nie wierzą własnym oczom ani własnemu zdrowemu rozsądkowi.

Oto **zwykły mechanik** bez żadnych szkół fachowych nawołuje zainteresowanych, aby zakupili dwadzieścia udziałów po 500 szyl. celem dostarczenia kapitału niezbędnego **do wykończenia epokowego wynalazku.**

Kto nie wierzy, niechaj bieży — naturalnie zaopatrzony w legitymację, a wynalazca **Franciszek Hoff pokaże mu swoja dynamomaszynę, która unicestwia wszystkie dotychczasowe pojęcia w zakresie mechaniki.**

Naoczni świadkowie, którzy oglądali już model Hoffa, opowiadają **rewelacyjne wprost szczegóły.** Ni mniej ni więcej — tylko **dynamomaszyna, pędzona siłą 2 Hp. produkuje energję. przewyższającą znacznie siłę popędową.** Obalałoby to dotychczasowe pojęcia o zużywaniu energji przez tarcie kółek, pasów i t. p. Co więcej, **wynik przewyższa znacznie zamierzenia twórcy,** ponieważ maszyna **produkuje o wiele więcej energji,** jak to było przewidziane w stosunku do wytrzymałości materjału. Z tem właśnie nie liczył się Hoff i dlatego maszyna jego nie może być jeszcze oddana do użytku.

Nadwyżka energji, wytwarzanej przez maszynę Hoffa **stanowiłaby epokową rewolucją w dziedzinie mechaniki.** Byłoby to ziszczenie się snu, który fachowcy zawsze za sen tylko uważali. Lecz jeżeli uprzytomnimy sobie, że wszystkie wielkie wynalazki uważane były przed narodzeniem się za marzycielską utopję, to możemy wierzyć, że i ta idea opiera się na realnych podstawach

—0—

Najmodniejsze kapelusze demi-saison.

Idziemy kupować wiosenny kapelusz. Nasuwa się tedy kwestja dla kobiety pierwszorzędnego znaczenia: Jaki wybrać fason i z czego ma być kapelusz, jak przybrany, jak włożony na głowę?

Przedewszystkiem chodzi o to, aby kapelusz był twarzowy, a tegoroczna moda wiosenna pozwala na wielką dowolność w doborze. Małe kapelusze w rozmaitych odmianach, z rondkiem, czy też bez, toczki, hełmy, kloszyki, turbany, różne czapeczki, wszystko to jest jeszcze modne, z pewnemi oczywiście transformacjami, ale obok tego stanowczo zdecydowanie lansowane są również fasony większe. A zatem nie mamy potrzeby skarżyć się na jednostronność i tyranję mody, narzucającą nam mundur, ale możemy sobie dobrać kapelusz odpowiedni do upodobania i do twarzy.



Śliczny wiosenny kapelusz słomkowy.

Moda wiosenna w dziedzinie kapeluszy pozostaje pod znakiem słomki, albowiem praktyczne współczesne kobiety doszły do przekonania, że jednak z chwilą nastania dni ciepłych najhygjeniczniejsze, najmilsze, najlżejsze są kapelusze słomkowe.

Wielkie firmy modniarskie w Paryżu demonstrują obcisłe czapeczki ze słomki picot, małe „trotteury“ ze słomki bengalskiej i z manili, zgrabniutkie toczki ze słomek lakowanych i glicerynowanych.

Ukazują się również większe kapelusze z letniej słomki panamskiej.

Pozatem pojawiły się różne rodzaje bardzo oryginalnych słomek egzotycznych.

Większe kapelusze słomkowe odznaczają się ogromną prostotą przybrania. wystarczy wstążka „gros grain“, albo jakaś aplikacja ze słomki w kolorze kontrastującym.

Małe toczki przybiera się fryzowanemi piórami rajskich ptaków, albo też płaską girlandką z liści zrobionych z piórek, która owija głowę kobiety niby wieniec laurowy trjumfatora. Modne są również hafty z lakowanych nitek słomianych, jak również płasko umieszczone bukieciki kwiatów.

Jaga.

Czy istnieje obecnie niebezpieczeństwo zatrucia mięsem?

Przepisy sanitarne i ustawa nakazują ścisłe oglądanie mięsa bitych zwierząt i po miastach jest ono tam pilnie przestrzegane i przez lekarzy weterynaryjnych fachowo dokonywane. Zdawałoby się więc, że o zatruciach „mięsnych“ nie może tu być mowy, a jednak nie brak codziennych niemal smutnych doświadczeń życiowych, że ten lub ów zatruł się jakąś potrawą mięsną.

Jakaż tego może być przyczyna?

Przyczyn tych może być kilka. **Przedewszystkiem ogląda się mięso świeże,** które jednak, zwłaszcza w lecie, łatwo może się zepsuć i **potem, przez niesumiennych ludzi, zwłaszcza w lokalach publicznych, podane pod apetyczną formą konsumentom.**

Ponadto ogląda się skrupulatnie mięso zwierząt domowych, **lecz nikt nie ogląda np. drobiu, dziczyzny i ryb,** a jednak choroby przenoszące się z tych zwierząt na człowieka, jak na to zwraca uwagę lekarz weterynarji dr **Huchting** w ostatnim numerze „Naturforscher“ nie są wcale rzadkie.

Tak n. p. nieraz mięso drobiu, wiszącego często całemi tygodniami w sklepach, zawiera w sobie prątki paratyfusu, a także zarazy kurzej, mogącej szkodzić człowiekowi. Prof. **Loewenstein** z Wiednia jest znów zdania, że nierzadko u kur gruźlica ptasia, może czasem i u człowieka wywołać poważne zmiany chorobowe.

Dziczyzna zawiera nieraz w sobie trychiny, wągry i inne robaki, dlatego w Prusach ogląda się zawsze każdego zabitego dzika (tak np. w Berlinie na 15.662 dzików oglądanych, uznano 132 za niezdatne do spożycia!) Dodać tu jeszcze musimy, że obecnie u dzików szerzy się też gruźlica, a stworzenia te pożerają zwykle padłych w lesie na gruźlicę towarzyszy.

Wągry spotyka się też czasem u jeleni i sarn (pasztety!). Bardzo czasem szkodliwemi mogą być mrożone ryby (u nas sandacze), zwłaszcza jeżeli po odtajeniu nie zostały zaraz spożyte.

Nie rzadkie są pasożyty i tasiemce u zajęcy, królików i sarn, a te przenosić się mogą na człowieka drogą pośrednią np. przez psy.

Rozbierający po sklepach dziczyznę, dostają czasem od niej świerzbu lub innych uporczywych cierpień skóry.

Również nie jest obojętnem czy dane stworzenie zostało „fachowo“ zabite, względnie zastrzelone, czy też złapane w sidła i męczyło się i nie wykrwawiło. Mięso takich zwierząt łatwo się psuje, rozkłada i często jest szkodliwe dla zdrowia.

Powinno to też nas uczynić bardzo ostrożnymi w nabywaniu towaru, **który należy kupować tylko w firmach pierwszorzędnych,** gdzie istnieje gwarancja, że ktoś zna się tam jako tako na mięsie i mięsa z podejrzanego źródła nam nie sprzeda.

Trzeba też być ostrożnym ze zbyt długiem przechowywaniem dziczyzny aż skruszeje (po pańsku) czyli zacznie się rozkładać.

Nie należy nigdy jeść mięsa dziczyzny na surowo (szynki) **lub pół surowo** (pasztety) a w razie jakichś podejrzanych plam, gruzełek lub nacieków, lepiej mięso wyrzucić (lub co najlepiej oddać do badania) jak z oszczędności złakomić się na nie i zdrowiem to przypłacić.

W razie udowodnienia, że dana firma sprzedała, lub podała jako potrawę, mięso złe, należy donieść o tem władzy, by ta surowo ukarała za to, lekceważącego zdrowie ludzkie osobnika.

Dr Adolf Kęsk.

Zagadnienie polityki populacyjnej.

Pod powyższym tytułem ukazała się w dniach ostatnich na półkach księgarskich książka dr. Zofji Daszyńskiej Golińskiej, nakładem księgarni Ferdynanda Hoesika (str. 357). Jest to pierwszy tom obszernego dzieła, zakreślonego na wielką miarę, które poświęcone będzie całokształtowi zagadnień polityki populacyjnej. Tom pierwszy obejmuje teorję i historję demografji, przedstawia zasady polityki populacyjno-społecznej i współczesne zagadnienia ludnościowe aż do ostatnich czasów, daje nam próbę wytyczenia przyszłego kierunku rozwoju stosunków ludnościowych, ze specjalnem uwzględnieniem stosunków polskich, wreszcie omawia zagadnienia polityki rasy, wpływ nędzy, alkoholizmu, prostytucji na rozrodczość i wartość typu ludzkiego. Tom uzupełnia bogaty materjał statystyczny, zawarty w dziale tablic.

Tom II, podobnie jak wydany obecnie, stanowić będzie, wedle zapowiedzi autorki, całość sam w sobie i obejmie zagadnienia rozmieszczenia ludności, kwestję mieszkaniową, zagadnienia rozbudowy miast, zagadnienia emigracji ze specjalnem uwzględnieniem polityki emigracyjnej Polski, wreszcie da próbę wykreślenia wytycznych dla polityki populacyjnej państwa lub społeczeństwa polskiego.

Już z powyższego przedstawienia widać, jak szeroki program pracy zakreśliła sobie autorka. Jej dzieło ma być systemem teorji i polityki populacyjnej, ma objąć sytetycznie wszystkie zagadnienia, dotyczące tego zakresu. A zagadnień tych jest mnóstwo. Wszak wedle słów Wilhelma Humboldta, „Istota teorji ludności łączy się z wszystkiemi gałęziami nauki". Nauki przyrodnicze i medyczne, psychologja społeczna, prawo, nauki gospodarcze są bezpośrednio związane z populacjonistyką, dostarczają jej materjału poznawczego i są bezpośrednio zainteresowane jej wynikami. Niesłychane skomplikowanie przedmiotu, niezmierny obszar zagadnień w czasie i przestrzeni, olbrzymi materjał statystyczny, dotychczas myślowo nie przetrawiony, dynamika stosunków populacyjnych w różnych okresach historycznych sprawia, iż dotychczas populacjonistyka stoi na stosunkowo niskim poziomie teoretycznym, jest wciąż jeszcze w stadjum poszukiwania właściwej metody i czyszczenia swych podstawowych pojęć teoretycznych.

Do zagadnień ludnościowych autorka przystępuje nie po raz pierwszy. Od szeregu lat populacjonistyka była głównym terenem jej zainteresowań, jak świadczą o tem liczne monografje i rozprawy, poświęcone tym zagadnieniom. Do nich należą rozprawy, „Demografja jako nauka" (1911), „Współczesny rozwój ludności w świetle teorji" (1910), „Teorja ludności Malthusa i jego wyznawców" (1908), „Kwestja kobieca a małżeństwo" (1925). Wiele z dawnych prac monograficznych przeszło do obecnego tomu. Obecnie autorka dała nam wielkie dzieło podręcznikowe, skupiające w jedną systematyczną i zwartą całość wszystkie poprzednie przyczynki do tych zagadnień i nowe wyniki swych studjów.

Zasadnicze poglądy autorki na politykę populacyjną dadzą się w grubych linjach przedstawić następująco:

Przyrost i rozwój ludności przestały być zjawiskami czysto biologicznemi, weszły w fazę zjawisk historyczno-społecznych, na które potężny wpływ wywiera stopień cywilizacji danego kraju, stosunek kapitału i pracy, stan urządzeń społecznych i t. d. Na przyrost ludności coraz wyraźniej oddziaływa świadoma wola ludzka. W krajach współczesnej kultury liczba urodzeń i zgonów stale się obniża. Szybki przyrost ludności przypisać należy obecnie raczej malejącej liczbie zgonów, niż wysokiej rozrodczości. To też niema mowy o tem, aby ludzkości zagrażało przeludnienie. Autorka jest przeciwniczką teorji Malthusa i polityki populacyjnej na nie opartej. Uważa, że także i w stosunkach polskich niema mowy o tem, aby zagrażało nam przeludnienie, albowiem zmniejszenie liczby urodzin poczyna objawiać się także i w Polsce, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Autorka nie przeczy bynajmniej, że postęp możliwy jest jedynie przy ograniczeniu liczby urodzeń. Liczba ta jednak przystosowuje się żywiołowo do warunków życiowych, na co historja daje nam przykłady w każdym niemal okresie i na każdym stopniu cywilizacji (str. 111). W pewnej może niekonsekwencji do tego pozostaje ten ustęp dzieła, w którym autorka rozpatrując środki pobudzenia przyrostu ludności, pisze dosłownie, jak następuje: „Polska nie jest tu bezpośrednio zainteresowaną, cierpi raczej od nadmiernego przyrostu ludności, która mnoży się z nieopatrzną lekkomyślnością i wiarą, że „komu Pan Bóg da dzieci, temu da na dzieci". **Państwo nasze musi zatem myśleć nad powstrzymaniem** i ulokowaniem przyrostu, a nie potrzebuje się troszczyć, w jaki sposób go poprzeć. Występują kwestje rozmieszczenia ludności, poprawy bytu materjalnego, a jako doraźny środek zapobiegawczy — sprawa emigracji". (Str. 327). A więc w konsekwencji praktycznej, pomimo swego odmiennego stanowiska teoretycznego, autorka jest zdania, że Polska musi „**myśleć nad powstrzymaniem i ulokowaniem przyrostu**". Dziwnem wobec tego wydaje się zakończenie ustępu zatytułowanego: „W jakim kierunku idzie przyrost ludności", w którym autorka pisze: „wobec pomysłów powyższych, bujna rozrodczość Polski powinna nas raczej napełniać otuchą, niż obawą". (Str. 224).

Autorka jest zwolenniczką czynnego ingerowania społeczeństwa w zakresie prokreacji. „Małżeństwo nie jest sprawą dwojga osobników, ale pierwszorzędnej doniosłości aktem narodowym i społecznym". (Str. 334). W interesie każdego narodu leży ochrona biologicznych wartości, który przekazuje pokolenie żyjące następcom" (str. 332). „Tylko przeniesienie kwestji przyrostu ludności z płaszczyzny zagadnienia prywatnego na szerszą płat, formę sprawy narodu państwa i ludzkości może przywrócić stosunki normalne i pożądane" (str. 332). Autorka wyraża pogląd, że znajdujemy się obecnie „u wstępu do regulowania spraw, które dotąd uchylały się zupełnie od wpływu prawodawczego" (str. 334).

Książkę p. Daszyńskiej-Golińskiej czyta się z wielkiem zainteresowaniem i pożytkiem. Jest w niej dużo materjału faktycznego i statystycznego, który w literaturze polskiej pojawia się po raz pierwszy. Książka jest prawdziwem wzbogaceniem ubogiej w tym zakresie literatury polskiej. **(fz.)**

—o—

Dział gospodarczy

Prowizorjum drzewne i jego następstwa.

Zawarte przed niedawnym czasem polsko-niemieckie prowizorjum drzewne wywrze niewątpliwie decydujący wpływ, na kształtowanie się sytuacji na rynkach drzewnych w Polsce i w Niemczech, oraz na przyszłość polskiego i niemieckiego przemysłu drzewnego. Jak wiadomo, wywóz drzewa z Polski, przed zawarciem prowizorjum miał charakter niezdrowy, gdyż niemal w zupełności ograniczał się do drzewa w stanie nieobrobionym, równocześnie zaś polski przemysł tartaczny zdany był na produkowanie na wywóz na targi angielskie, gdzie ani ceny uzyskiwane za wywiezione produkty, ani ilość artykułów wywiezionych, nie była w stanie zadowolić potrzeb polskiego przemysłu drzewnego, dać odpowiednie efekty finansowe i zatrudnić w znaczniejszych rozmiarach ten przemysł. Skutkiem tego stanu rzeczy polski przemysł drzewny przechodził ostatnio dość silny kryzys.

Tymczasem w Niemczech pod wpływem sztucznego odgraniczenia się od Polski sytuacja kształtowała się wręcz przeciwnie. Rynek niemiecki cierpiał coprawda pod wpływem braku polskiego drzewa, w szczególności w stanie obrobionym, ceny tego artykułu miały tendencję stale zwyżkową, **jednakże równocześnie był to prawdziwy okres rozkwitu niemieckiego przemysłu tartacznego,** zwłaszcza niemieckich kresów wschodnich, który rozrósł się w okresie dwóch lat w stosunku do lat przedwojennych o przeszło 50 proc.

Polskie drzewo jednak mimo wszelkich ograniczeń, odgrywało, jak wykazuje statystyka, coraz poważniejszą rolę na rynkach niemieckich. I tak podczas gdy eksportowano z Polski do Niemiec w r. 1924 ogółem 651 tys. f. mt. drzewa, to w r. 1925 — 1346 tys. f. mt., w r. 1926 — 1276 tys. f. mt., a w r. 1927 — 2318 tys. f. mt.

Ponieważ jednak, jak już wspomnieliśmy, gros eksportu z Polski do Niemiec, bo blisko 75 proc., przypadało na wywóz drzewa w stanie surowym, **Polska widziała się zmuszona zagrozić nałożeniem cła wywozowego na drzewo okrągłe o dość znacznej wysokości.** W związku z tem, Niemcy, obawiając się wprost katastrofalnego skutku tego zarządzenia, zostali zmuszeni do rozpoczęcia rokowań, które doprowadziły do zawarcia znanego prowizorjum, w którym **Polska uzyskała roczny kontyngent wywozowy na drzewo obrobione w wysokości 1.250 tys. ton.**

Tego rodzaju załatwienie oczywiście z jednej strony **wpłynie na poprawę sytuacji polskiego przemysłu drzewnego,** który będzie mógł ze znacznie większym zyskiem sprzedawać swoje produkty na rynkach niemieckich, aniżeli to dotychczas czynił na rynkach angielskich, przyczem równocześnie zyski osiągnięte z wywozu do Niemiec umożliwią intensyfikację eksportu drogą morską. Jako dalszy skutek zawartego prowizorjum należy się liczyć z silnym kryzysem w niemieckim przemyśle tartacznym, który jak już wspominaliśmy, sztucznie rozrósł się w latach ostatnich.

Nie obejdzie się naturalnie **bez walki konkurencyjnej, w której jednak polskie tartaki mają znaczną przewagę,** jak podkreślają to jednozgodnie niemieckie pisma fachowe, a to z jednej strony **dzięki niższym kosztom produkcji,** pod wpływem niższych cen robocizny itp., oraz **dogodnych wodnych dróg,** za pomocą których mogą tanio transportować wytworzone artykuły na rynki niemieckie. Według obliczeń niemieckich, które oczywiście są przesadzone, pragnąc celowo przedstawić krytyczną sytuację niemieckiego przemysłu drzewnego i nie uwzględniając drożyzny kapitału obrotowego w Polsce, trudności w jego uzyskaniu, co podraża znacznie koszty produkcji polskiego przemysłu drzewnego — to koszty produkcji jednej tony drzewa w Polsce mają przeciętnie być o 10 mkn. niższe, aniżeli w Niemczech.

Walka ta rozpocznie się niewątpliwie z chwilą, kiedy nasycony zostanie pierwszy głód drzewa w Niemczech i zaczną występować na jaw skutki zawartego prowizorjum, a wówczas ceny drzewa w Polsce i w Niemczech zaczną dążyć do wzajemnego wyrównania. Okres tych walk winien wykazać żywotność polskiego przemysłu drzewnego i jego zdolność do ekspansji eksportowej. Pewnem jest, że jeżeli chociażby częściowo usunięta zostanie jedna z największych bolączek tego przemysłu, brak nieodzownych kapitałów obrotowych, to wyjdzie on z walki z niemieckim konkurentem obronną ręką.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

OGŁOSZENIE ROZPORZĄDZENIA O INSTYTUCIE BADANIA KONJUNKTUR. W „Dzienniku Ustaw" z dnia 21 b. m. nr. 17 ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 15 lutego 1920 roku o ustanowieniu instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen. Zadaniem instytutu będzie badanie życia gospodarczego ze stanowiska rozwoju konjunkturalnego, oraz badanie ceny kosztów własnych w przemyśle i handlu, a także kosztów gospodarczych. Przy instytucie istnieje stała rada, złożona z 19 osób, a mianowicie: 10 znawców życia gospodarczego, powołanych przez ministra przemysłu i handlu, 8 przedstawicieli ministerstw i dyrektora instytutu. Dyrektor instytutu ma prawo wzywać do osobistego wstawiennictwa właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, ich pełnomocników i kierowników, a także ich pracowników, dostawców, odbiorców i pośredników, celem składania zeznań i dowodów w sprawach dotyczących ceny kosztów własnych w przemyśle i handlu, jak również kosztów usług gospodarczych. Dyrektor instytutu może delegować rzeczoznawców do badania przedsiębiorstw, a w szczególności przeglądania i dokumentów, sporządzania z nich odpisów i wyciągów i wogóle zbierania informacyj, niezbędnych dla spełnienia przez instytut tego zadania. Przy składaniu zeznań nikt nie może zasłaniać się tajemnicą handlową lub techniczną. Informacje otrzymane przez instytut, w żadnym wypadku nie mogą być użyte dla celów podatkowych.

KOMERCJALIZACJA PRZEDSIEBIORSTW KOMUNALNYCH. Kwestja usamodzielnienia i skomercjalizowania przedsiębiorstw komunalnych jest w chwili obecnej jednem z najbardziej aktualnych zagadnień, dyskutowanych w samorządzie.

O ile ostatnie odnoszą się z rezerwą do koncepcji zupełnego usamodzielnienia przedsiębiorstw komunalnych, to przywiązują dużą wagę do ich skomercjalizowania, jako czynnika mogącego mieć dodatni wpływ na usprawnienie działalności przedsiębiorstw, oraz podniesienia zdolności kredytowej miast.

Kwestja jednak komercjalizacji winna być traktowana ostrożnie i przeprowadzona pod warunkiem, aby przedsiębiorstwa komunalne, przeznaczone dla celów użyteczności publicznej, nie zostały przekształcone na zakłady przemysłowe, ponieważ zatraciłyby wtedy swój zasadniczy charakter i dążyłyby jedynie do powiększenia zysków.

Kwestja komercjalizacji przedsiębiorstw komunalnych wchodzi obecnie w fazę zainteresowań czynników rządowych i już w czasie najbliższym odpowiednie ministerstwa rozpoczną pracę nad skonkretyzowaniem tego zagadnienia.

UDOGODNIENIA KOMUNIKACYJNE. Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu eksploatacyjnego, na którem rozważano między in. i uchwalono wnioski w sprawie polepszenia bezpośredniej komunikacji między większemi centrami państwa, a najważniejszemi uzdrowiskami krajowemi, jako też koniecznej rozbudowy stacyj w tych miejscowościach. Przy tej sposobności ministerstwo zakomunikowało Radzie, że zeszłoroczna uchwała Rady w sprawie zaprowadzenia dogodnej komunikacji bezpośredniej między Krynicą a Zakopanem została uwzględniona i pociąg taki będzie wprowadzony od dnia 15 maja b. r.

BUDOWA PIEKARNI MECHANICZNEJ W WARSZAWIE. Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego udzieliła kredyty w wysokości 2.5 milj. zł., na budowę piekarni mechanicznej w Warszawie.

LINJA KOLEJOWA MOSZCZENICA—KRYNICA. Magistrat Gorlic złożył podanie do ministerstwa komunikacji o koncesję na budowę kolei Moszczenica—Gorlice—Wysowa—Krynica. Plany kolei zostały opracowane przez Tow. „Trud" w Warszawie. Rokowania toczą się obecnie, w celu utworzenia Towarzystwa akcyjnego, w którem również partycypowałyby kapitały zagraniczne.

SPADEK KONSUMCJI POLSKIEJ SOLI W GDAŃSKU. W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny spadek konsumcji polskiej soli jadalnej na terenie Gdańska; głównie przyczyną tego jest niska celna stawka na przywóz soli zagranicznej, skutkiem czego gdańscy przemysłowcy sprowadzają sól z Niemiec.

POLSKI WĘGIEL W SZWECJI. Na szwedzkim rynku węglowym panowała tendencja mocna, przyczem wzrost popytu przewyższył oczekiwania. Wynika to zapewne stąd, że kupcy doszli do przekonania, iż na dalszą zniżkę cen nie należy liczyć.

Sprzedaż węgla polskiego postępowała korzystnie, istnieją bowiem wiadomości, że duża część eksportu przez Gdańsk na rok 1928 — została już ulokowana. Ceny węgla górnośląskiego wahają się od 13 s. 6 d. do 13 s. 9 d., dąbrowieckiego od 12 s. 6 d. do 12 s. 9 d. Ceny węgla angielskiego zależnie od gatunku wynoszą od 14 s. 9 d. (Lampton i S. Hetton) do 12 s. (othian) i 11 s. 3 d. (Dysart).

PRZYWÓZ TOWARÓW Z JUGOSŁAWJI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż ostatnio wyznaczone zostały specjalne kontyngenty przywozowe dla Jugosławji na następujące artykuły:

1) orzechy, 2) ryby świeże, 3) konserwy rybne. Podania o zezwolenie na przywóz tych towarów wnosić należy do Izby handlowej i przemysłowej do dnia 1 marca b. r.

Ze sportu.

T. S. KROWODRZA — CRACOVIA.

W niedzielę dnia 26 b. m. o g. 3 popoł. rozegra na boisku własnem I drużyna Cracovii towarzyskie spotkanie z T. S. Krowodrza. Zawody te zainteresują niewątpliwie licznych sympatyków białoczerwonych, bowiem w tych pierwszych zawodach publicznych okaże I drużyna Cracovii, czy przerwa zimowa poczyniła w kondycji zawodników zmiany. Wreszcie i przeciwnik Cracovii jest drużyną twardą, której nie wolno lekceważyć, zawody więc zapowiadają się wcale interesująco.

WISŁA — LEGJA.

W najbliższą niedzielę rozegra I drużyna Wisły drugie z rzędu zawody w piłce nożnej. Przeciwnikiem czerwonych będzie tym razem drużyna Legji, która w ciągu ostatnich 2 lat poczyniła niezwykłe postępy. Początek tych interesujących zawodów na boisku Olszy o godz. 3-ciej popołudniu.

ROZWÓJ SPORTU STRZELECKIEGO W POLSCE.

Sport strzelecki, słusznie zwany sportem obrony narodowej, zyskuje z dniem każdym coraz więcej na popularności. Jest to zasługą w pierwszym rzędzie **czynników wojskowych** oraz tych cywilnych klubów sportowych, które w orbicie swych zadań na pierwszym planie stawiają ten ważny sport.

Jeśli pominiemy już wartości strzeleckie, jako sportu obrony narodowej i zwrócimy uwagę na jego wartości ogólno-wychowawcze, dojdziemy do przekonania, że sport ten jest **wspaniałem ćwiczeniem.** W pierwszym rzędzie strzelectwo **doskonale kształci oko.** Wymaga poza tem **dobrej kondycji fizycznej, pewnej ręki i wielkiego opanowania nerwów. Spokój przy dawaniu strzałów jest czynnikiem wielkiej wagi,** od niego bowiem zależy głównie **celność strzelca.**

W zrozumieniu ogólnych i specjalnych wartości strzelectwa, w całym kraju budowane są strzelnice, na których młodzież i dorośli zaprawiać się mogą w tym sporcie.

Jedna z takich strzelnic powstanie w najbliższych kilku tygodniach **w Krakowie** w koszarach im. Tadeusz Kościuszki przy ul. Rajskiej, dzięki inicjatywie oficerów W. Fiz. i P. W. pp. majora **Rosołowskiego** i kpt. **Jasińskiego** z 20 p. p. Powstanie tej strzelnicy wypełni tę lukę w życiu sportowem Krakowa, jaka od dłuższego czasu dawała się odczuć. Specjalną zaś zaletą tej strezlnicy będzie fakt, iż będzie ona się mieścić w centrum miasta, co umożliwi niejednemu amatorowi sportu strzeleckiego korzystanie z tejże, zwłaszcza, że opłaty będą **minimalne.**

NASI NARCIARZE W CZECHOSŁOWACJI.

Zwycięstwo Zientkiewiczowej w biegu pań.

Westerów, 25 lutego. W biegu o mistrzostwo Tatr zwyciężyła p. **Ziętkiewiczowa w bardzo silnej konkurencji** na 15 startujących uczestniczek, w **doskonałym czasie,** przebywając trasę 4 km. w 6 minutach.

Wbiegu sztafetowym pierwsza przybyła sztafeta Svaz Lyzarum, **druga polska,** trzecia Karpathen-Verein.

W biegu z przeszkodami pierwszy przyszedł Möhwald, drugi Purkert, trzeci Mört, czwarty **Lankosz.**

Reprezentowane są państwa: **Czechosłowacja, Węgry, Niemcy, Norwegja i Polska.** Jutro bieg na 18 km. i skoki.

EKSHIBICYJNY MECZ KANADYJSKICH HOCKEYISTÓW.

Wiedeń, 25 (PAT). Grupa kanadyjska, wracająca z St. Moritz stoczyła wczoraj walkę w hockeyu na lodzie między sobą. **Grupa A pobiła grupę B w stosunku 3:1.** Zawodom tym przypatrywała się liczna publiczność. Prasa wiedeńska stwierdza, że **sposób i tempo gry były wprost fascynujące.**

MECZ HOCKEYOWY WISŁA — CRACOVIA.

Ostatnie zapewne zawody w Krakowie to jutrzejszy mecz dwóch starych rywali na torze łyżwiarskim Parku Krakowskiego **Cracovii i Wisły.** Początek zawodów o **godz. 3-ciej popołudniu.** Poprzedni mecz tych rywalizujących drużyn zakończył się **zwycięstwem Wisły 2:1,** Cracovia przeto będzie usiłowała w tem rewanżowem spotkaniu **zrehabilitować się** za wszelką cenę, co nada tym zawodom cechę sensacyjności.

Kronika sportowa.

NASI NARCIARZE W PONTRESINIE. W międzynarodowym konkursie skoków narciarskich w Pontresinie **Sieczka** zajął dziesiąte miejsce, **Krzeptowski** — siedemnaste, a **Mietelski** — dziewiętnaste. **Br. Czech** miał dwa skoki z upadkiem i wycofał się z konkursu.

KRAK. OKRĘGOWE KOLEGJUM SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ podaje do wiadomości, iż egzamina na kandydatów sędziowskich odbędą się 10 marca br. o godzinie 7.30 wieczorem, w lokalu K. S. Wawel, ul. Karmelicka L. 21, parter.

Termin wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu upływa z dniem 7 marca. Podania odpowiednio umotywowane (data urodz. wykształcenie, zawód, oraz dokładny adres) należy wnosić do Zarządu K. O. K. S. ul. Karmelicka L. 21, parter.

ZAKOŃCZENIE KURSU ŻEŃSKIEGO STRZELCZYŃ W KRAKOWIE. W dniu 8 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie 3 tygodniowego, informacyjnego kursu żeńskiego dla Komendantek i instruktorek Oddziałów żeńskich Związku Strzeleckiego. Kurs powyższy, urządzany staraniem Komendy Okręgu Kraków obesłany został przez Okręg Kraków i Katowice.

Z okazji zakończenia kursu odbyły się przed południem zawody strzeleckie z broni małokalibro-

Policja na nartach.



Wskutek zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych w Prusach został zorganizowany w Oberwiesenthal specjalny kurs narciarski dla policji pruskiej. Jest to jednym z dalszych dowodów, jak Niemcy na wypadek wojny starają się mieć gotowe i wyćwiczone oddziały narciarskie. Ilustracja nasza przedstawia grupę policji niemieckiej na nartach, trenującej zjeżdżanie ze zbocza górskiego.

wej, popołudniu zaś zawody w piłkę koszykową między drużynami krakowską i śląską, w których zwycięskie zawodniczki zdobyły cały szereg nagród, ofiarowanych przez Oficera p. w. 20 p. p. p. mjra Rosołowskiego, Komendę Okręgu Zw. Strzel. Kraków i referat pracy kobiet K. G.

W zakończeniu kursu i rozdaniu świadectw wzięli udział: Oficer p. w. 20 p. p. mjr. Rosołowski, kier. Ośrodka W. F. kpt. Frączkiewicz, komendant Okręgu Zw. Strzel. p. Spałek i wykładowcy, prowadzący zajęcia na kursie.

PROGRAM WYCIECZEK, organizowanych przez Sekcję narciarską Akadem. Związku Sportowego w Krakowie na marzec obejmuje: dnia 4 marca: Baranią Górę i Skrzyczne w Beskidach śląskich, dn. 10—11 marca: Babią górę, 18 marca: Pilsko i Lipowską, 25 marca: Stożek w Beskidzie śląskim. Niezależnie od powyższych wycieczek odbędzie się w 1-ej połowie marca rajd narciarski Krynica-Bielsko. Zgłoszenia i wszelkie informacje, oraz wpisy na członków Sekcji (wkładka roczna 6 zł.) przyjmuje sekretarjat AZS., ul. Kościuszki 12 od 7—8 wiecz. Członkowie korzystają z 33 proc. zniżki kolejowej i w schroniskach górskich.

ZWYCIĘSTWO AWIONETKI. W fachowych londyńskich kołach lotniczych ustalono, że faktyczny czas lotu Hincklera z Anglji do portu Darwina w Australji trwał 180 godzin, przy szybkości przeciętnej około 130 klm. na godzinę. W tym czasie Hinckler przebył około 17.000 kilometrów. Jego samolot, awionetka Avro Avian z 30-konnym silnikiem Cirrus, przybył na miejsce przeznaczenia w doskonałym stanie. W swoim czasie na takiej samej awionetce Hinckler przeleciał z portu Darwina do swego rodzinnego miasta Bundeberg przestrzeń 1300 km., lądując pomyślnie tuż przed drzwiami domu swego ojca. Na samolocie tego typu przeleciał też bez lądowania z Londynu do Torino we Włoszech, a potem również bez lądowania z Londynu do Rygi.

KOMITET PRZYJĘCIA EKSPEDYCJI POLSKIEJ W AMSTERDAMIE. Polska kolonja w Amsterdamie przygotowuje się bardzo gorąco na przyjęcie naszej ekspedycji olimpijskiej. Pod przewodnictwem konsula honorowego Rzplitej Polskiej w Amserdamie, p. Bückmanna, powstał specjalny komitet przyjęcia, który postawił sobie za cel uprzyjemnienie pobytu polskich sportowców w Amsterdamie. W skład komitetu weszli: dyr. banku Vuyk, ożeniony z Polką, pp. Schiller i Glass bogaci przemysłowcy polscy w Hadze, rtm. Wesrouen van Meeteren, polski attache przy holenderskim komitecie olimpijskim, p. Gersztanowicz, dyrektor kin oraz dr. de Hartogh, prezes towarzystwa „Niderlandy Zagranicą".

Już na granicy holenderskiej sportowe reprezentacje polskie mają być witane przez wysłańców komitetu, a po przybyciu do Amsterdamu odwożone autami na przeznaczone kwatery. Każda grupa sportowców otrzyma swego tłumacza i przewodnika, a w lokalu kina Tuszyńskiego urządzona będzie dla członków ekspedycji czytelnia z fortepjanem oraz różnemi udogodnieniami. Staraniem komitetu, w kinie tem obok napisów holenderskich ukazywać się będzie tekst polski; cały szereg wycieczek zapozna polskich sportowców z Holandją; kwatery zostaną zaopatrzone przez komitet w wygodne leżaki, na których zmęczeni po zawodach znajdą odpoczynek.

Co ludzie ubezpieczają?

Jeżeli stolarzowi złamie się piła lub zaginie młot, to zastąpienie tych narzędzi przez inne jest dla niego rzeczą łatwą, — jeżeli natomiast n. p. skrzypka spotka to nieszczęście, że straci palce u ręki lub gdy tancerka ogłuchnie tak, że nie usłyszy rytmu muzyki, to wypadek ten staje się o wiele gorszym, bo straty te nie dadzą się zastąpić.

To jest przyczyną, że ci artyści, którzy swoją fortunę zawdzięczają specjalnym darom natury, zabezpieczają się przeciw ewentualnej utracie tychże przez nieszczęśliwy wypadek czy chorobę. Ta dążność do zabezpieczania cennych darów natury przybrała w ostatnich czasach charakter graniczący z dziwactwem. Niektóre artystki opłacają police ubezpieczeniową nawet od straty... swego uśmiechu.

Sławny na cały świat artysta nasz rodak Paderewski był pierwszym, który ubezpieczył każdy ze swoich palców u rąk na sumę 5 tysięcy dol., gdy w swoim czasie objeżdżał świat, aby swą sztuką zachwycać słuchaczy. Mówiono wówczas, że sławny ów mistrz uczynił to dla zdobycia popularności; lecz gdy się pomyśli, że drobny nawet wypadek, jakiby mógł się przytrafić rękom pianisty zmniejszyłby bardzo jego dochody, to chyba tylko podziwiać i przyklasnąć należy jego przezorności. Wielu artystów, którzy początkowo uśmiechali się z nowego pomysłu Paderewskiego zmieniło dość prędko swoje zdanie i zabezpieczyło swoje skarby naturalne tak, że dziś tych artystów o wielkiej sławie, którzyby nie asekurowali swych środków artystycznych niema wielu.

Mistinguett, najpopularniejsza artystka paryska, której się przypisuje najpiękniejsze w świecie nogi, była pierwszą, która poszła w ślady sławnego pianisty polskiego. Wobec wypadków kolejowych i automobilowych, które z każdym dniem stają się częstsze, artystka spędzała noce bezsennie, dręczona myślą, co nastąpi, gdyby jej nogi skutkiem jakiegoś wypadku straciły swą piękność czy zdolność choreograficzną, i dopiero gdy zabezpieczyła je na sumę 100 tysięcy dolarów, mogła się uspokoić.

Nadia Keen, młoda artystka amerykańska wielka wielbicielka Mistinguetty i jej uczennica skorzystała z przykładu swej nauczycielki i ubezpieczyła swoje przepiękne usta, które zdaniem jej impresarjów stanowią najpiękniejszą jej atrakcję. **Citty Gordon,** inna artystka, zabezpieczyła swoje ramiona na 50 tys. dol., gdy mały kongres malarzy i rzeźbiarzy orzekł, że posiada ona tak piękne ramiona, jakie się tylko raz w ciągu stuleci spotyka.

Jan Knbelik, sławny skrzypek, dowiódł, że gracze na tym instrumencie są niemniej przezorni od pianistów, zabezpieczając swoje palce i na tę samą usmę co Paderewski, t. j. na 50.000 dol.

W ostatnich dwu latach zgłaszają się istne procesje artystów scenicznych i kinematograficznych, muzyków, znakomitości sportowych, zawodowców, a także ludzi interesów, celem ubezpieczenia się od wypadków do różnych towarzystw asekuracyjnych.

Interesującem jest poznać epizod, który dotyczy **Ben Turpina,** sławnego klowna kinematograficznego. Zabezpieczył on się na 100 tys. dol. przeciw jakiemukolwiek wypadkowi, któryby mógł przytrafić się jego nieszczęsnym oczom. Znawcy zakulisowego życia artystów filmowych wiedzą, że **Ben Turpin** w następstwie tragicznego wypadku z oczyma nabawił się wady, którąbyśmy nazwali silnym zezem. To nieszczęście stało się jednak dla niego zgoła nieoczekiwanem źródłem majątku i dziś zabezpieczył on swoje koszlawe oczy za 100 tys. dolarów. Gdy miał jeszcze oczy w najlepszym stanie nie zarabiał więcej nad 30 dolarów tygodniowo. Dziś dochody jego liczą się w tysiące, a pracuje on napewno mniej niż dawniej. Gdyby nie miał takich naprawdę oryginalnych oczu, nie byłby dziś napewno tak szczęśliwym aktorem jakim jest.

Nogi **Charlie Chaplina** są zabezpieczone na sumę 70 tys. dol. przeciw jakiemukolwiek wypadkowi, któryby mógł je uszkodzić. Znaną jest rzeczą, że nogi stanowią atrakcję tego artysty.

Miss Tay Marbe, aktorka londyńska jest zabezpieczoną na kwotę 250 tys. dol. na wypadek, gdyby skutkiem jakiego nieszczęścia utracić miała swój... niezrównany czarujący uśmiech. **Lydia Lopokowa,** sławna baletnica, zabezpieczyła swoje palce u nóg przeciw jakiemukolwiek niefortunnemu wypadkowi na sumę 25.000 f. szterlingów, a **Kathleen Key** opłaca w jednem z Towarzystw asekuracyjnych policę na odszkodowanie w sumie 25 tys. dol. na wypadek, gdyby cośkolwiek oszpeciło jej przepiękną szyję.

Miss Verna Mosconi, jedna z czterech baletnic tego nazwiska, zaasekurowała swoje błony bębenkowe uszu na 125 tys. dolarów

Nixon Nirdlinger, właściciel teatru w Filadelfji, zakochał się w **Charlotte Nash,** która później, gdy zdobyła na jednym z konkursów pierwszą nagrodę, została jego żoną. — Uznał on, że najpiękniejszą ozdobą i wdziękiem twarzy Charlotty Nash były rozkoszne dołeczki na twarzy koło ust. Nie mogąc sobie wyobrazić żony swej bez tych czarujących wdzięków, zabezpieczył je Nixon Nirdlinger na sumę 100 tys. dol. Atoli nie zdołał już zapłacić drugiej raty asekuracyjnej, to nawet ta forma uznania, jaką okazał dla piękności żony, nie zdołała przeszkodzić ich rozwodowi w Paryżu.

Walter Hiers, który zanim został aktorem kinematokr., żył w najgorszej nędzy, posiada najdziwaczniejszą chyba policę asekuracyjną, jaką kiedykolwiek wystawiono. Walter odznacza się olbrzymią budową ciała i zabezpieczył się na sumę 25 tys. dol. na wypadek ewentualnego schudnięcia. Największą bowiem atrakcję tego aktora filmowego stanowi właśnie jego słoniowa budowa ciała. Oczywiście zależy mu na tem, aby jej nie utracić.

Podobnie jak wspomniany Ben Turpin ubezpieczył również swoje oczy na wysoką sumę **Harry Langdon.** Obawia on się, aby jakaś choroba lub wypadek nie pozbawiły go owego właściwego mu spojrzenia, które on tak świetnie umie spieniężać.

Ramen Novarro, popularny aktor do ról romantycznych, ubezpieczył się przeciw jakiemukolwiek wypadkowi, któryby go uczynił niezdolnym do pracy, na sumę trzech miljonów dolarów. **Edmund Love** zabezpieczył swój profil na 35 tys. dolarów. Jak się zdaje, Love posiada najpiękniejszy nos ze wszystkich akotrów filmowych. Twarz **Blanche Sweet** jest zabezpieczona na sumę 50 tys. dol., a impresarjo artystki, **Alberty Vaughn,** uznał za stosowne ubezpieczyć się na sumę 25 tys. dol. na wypadek, gdyby jego pupilka... utyła.

O inne niezmiernie oryginalne ubezpieczenie postarał się **Dawid Murray,** baletmistrz o wielkiej sławie. Ma on jako towarzyszkę do tańca własną żonę **Hildę Lee** i obawia się, że ta może go pewnego pięknego poranku porzucić. Zabezpieczył się zatem na ten wypadek na sumę 20 tys. dol.

Istnieje nadto wiele innych form asekurowania się nie mniej interesujących. W lecie roku zeszłego w Ameryce jedno z towarzystw asekuracyjnych przyjęło zgłoszenie ubezpieczenia przeciw szkodom z powodu deszczu na korzyść jednego z posiadaczy wielkich terenów. Szkody, jakie poniósł z powodu właśnie niepogody ów właściciel, były tak wielkie, że towarzystwo asekuracyjne musiało ogłosić bankructwo, nie mogąc pokryć zobowiązań. Przedsiębiorcy otwartych teatrów czy zawodów sportowych, zabezpieczają się na każdą niedzielę przeciw złej pogodzie.

Nie wszystkie tego rodzaju dziwaczne police asekuracyjne są właściwością Nowego Swiata. **Sary von Blesice,** znakomita artystka węgierska, miała przepiękne blond włosy. Gdy po długiej podróży powróciła do Budapesztu, poradzili jej przyjaciele, aby obcięła sobie włosy jak tego wymagała moda. Jej impresarjo atoli dał jej do zrozumienia, że publiczność z prowincji, która najliczniej zawsze wypełniała salę, aby ją podziwiać, lubi właśnie widzieć ją z długiemi włosami, które stały się sławne w całych Węgrzech. Atoli z drugiej strony przyjaciele aktorki usiłowali ją przekonać, że z włosami obciętemi stanie się ona jeszcze więcej pociągającą, tak, że impresarjo obawiając się, że jego pupilka da się nareszcie przekonać, uznał za stosowne zabezpieczyć się na ten wypadek policą, która mu zabezpieczała w razie obcięcia włosów przez aktorkę, wyrównanie możliwych z tego powodu strat w dochodach.

W ostatnich czasach najrozmaitsi sportowcy zawodowi biorą policę asekuracyjną na wypadek utraty z jakiegokolwiek powodu swych walorów fizycznych. Sławni bokserzy ubezpieczają nawet siłę swych pięści. Im bardziej ona się zmniejsza, tem większe sumy musi potem towarzystwo opłacać. Rozumie się, że tego rodzaju ubezpieczenia bywają zawierane na czas bardzo krótki, ze względu na to, że sportsmeni dość szybko tracą swoje uzdolnienia fizyczne.

Różne wiadomości.

PRZYSZLI LUDZIE BĘDĄ ŻYLI Z POWIETRZA. Słynny badacz elektrotechnik, prof. Bruks w Berlinie, propaguje poważnie zupełnie nową ideę: utrzymuje on mianowicie, iż szalejąca burza marnuje rozrzutnie i lekkomyślnie aż 6 tryljonów wolt energji elektrycznej, którą należy wykorzystać dla celów przemysłowych na ziemi. Prof. Brusk popiera swoją tezę argumentami, brzmiącemi wcale nieiluzorycznie i zupełnie naukowo. To też projekty prof. Bruksa są poważnie rozpatrywane przez niemieckie koła przemysłowe, które nawet finansują stację doświadczalną „lapania błyskawić". Gdyby się to udało, zbiornik energji elektrycznej przyszłej ludzkości byłby bardzo tani i niewyczerpany.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.